Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

4 CZERWCA 1959 R.

Nr 92 (3325) Rok założenia 1921

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział Informacji 89106

CENA 80 groszy

GDAŃSKI EKSPERYMENT MA SZANSE POWODZENIA str. 2

Znów wysokie zwycięstwo Legii w USA

NOWY JORK. W dniu 31 maja drużyna piłkarska warszawskiej Legii rozegrała drugi mecz na terenie Stanów Zjednoczonych tym razem z reprezentacją Hartfordu. **Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:1.**

Następny mecz rozegra Legia w dniu 6 bm. w Baltimore z drużyną „Pompei".

„New York Times" w artykule pod dużym na całą kolumnę tytułem „Polska drużyna piłki nożnej rozpoczęła tournée po USA rozgromieniem mistrza ligi amerykańskiej", pisze m. in. o wysokim poziomie zespołu Legii, która „całkowicie zdeklasowała drużynę amerykańską".

„New York Times" podkreśla szczególnie wysoką technikę gry zawodników polskich. (PAP)

Radosne powitanie triumfatorów z Lucerny. Na lotnisku Okęcie stoją od lewej: Piotr Gutman, Zygmunt Zawadzki, trener Paweł Szydło, ojciec sukcesów naszych bokserów Feliks Stamm, za nim Władysław Jędrzejewski, a dalej wicemistrz Europy Henryk Dampc, Kazimierz Paździor, mistrz Europy Zbigniew Pietrzykowski, masażysta Stanisław Zalewski, wiceprezes PZB Hieronim Mrozowski, Jerzy Kulej, Henryk Kukier i mistrz Europy Leszek Drogosz. Fot. „PS" M. Szymkowski

Szczęśliwi z sukcesów

i szczęśliwi, że już w domu

SERDECZNE POWITANIE bohaterów z Lucerny na warszawskim lotnisku

NIECZĘSTO się zdarza na warszawskim lotnisku Okęcie, by straż graniczna i celnicy zapomnieli o surowych przepisach, by na płytę lotniska wpuszczono tłum ludzi, by ludziom tym pozwolono otoczyć samolot, który przed chwilą przybył z zagranicy. **Ale też nie często się zdarza, by do kraju powracała ekipa sportowa z takim bogatym bagażem jak trzy złote, dwa srebrne i dwa brązowe medale, zdobyte na mistrzostwach Europy w Lucernie.** Bokserzy jak rok temu lekkoatleci zasłużyli na ten wyjątek.

Kogo tam nie było w tej wielgiej gromadzie witających? Całe kierownictwo polskiego sportu z dwoma wiceprzewodniczącymi GKKF **M. Jekielem** i **J. Zajdlem** i sekretarzem PKOl **T. Lempartem** na czele, wszyscy chyba działacze pięściarscy z całego niemal kraju, tłum dziennikarzy i fotoreporterów no, i oczywiście żony, rodziny i osobiści przyjaciele bohaterów szwajcarskiej wyprawy i wierni kibice. Uśmiechnięte rozradowane twarze, wiązanki kwiatów...

Samolot z Zurychu był trochę opóźniony. Gdy wreszcie wylądował siąpił drobny deszczyk. Ale wszyscy wybiegli spod daszku, otoczyli maszynę. **W otwartych drzwiach ukazali się kolejno trzej mistrzowie Europy — Pietrzykowski, Drogosz, Adamski, za nimi reszta.** Uściski, okrzyki, pierwsze gratulacje, na tle samolotu chwila pozowania fotoreporterom, błyski fleszów i wreszcie... bohaterowie przeciskają się przez tłum w stronę budynku dworca lotniczego.

Wraz z nimi idzie przewodniczący GKKF — **W. Reczek**, który od ćwierćfinałów oglądał walki naszych bokserów w Lucernie i razem z naszą reprezentacją wrócił do kraju.

Bohaterowie są wyraźnie zmęczeni. W tej chwili, bezpośrednio po wylądowaniu, przede wszystkim długą podróżą samolotem.

Henryk DAMPC, pierwszy, którego dopadł przedstawiciel „PS", wcale nie ukrywa swej niechęci do tego środka lokomocji.

— Oj, nie lubię latać samolotem — mówi zasłaniając ucho. **— Jestem okropnie zmordowany.**

— Lotem tylko, czy całymi mistrzostwami?

— Mistrzostwami też. Przydałoby się trochę odpocząć po tym wszystkim.

— Chyba pan odpocznie?

— Nie bardzo. W niedzielę mam już ligowy mecz. Nie ma czasu na odpoczynek, przed nami... Rzym. Muszę się przyznać, że nie liczyłem specjalnie na srebrny medal. Ale jakoś poszło...

W poczekalni **Kazimierz PAŹDZIOR** usiłuje się wyrwać z rąk dziennikarzy.

— Mam tego na razie zupełnie dość...

— Boksu?

— Nie, Lucerny, tego wyjazdu. Stęskniłem się do domu, do żony.

Jerzy ADAMSKI popiera kolegę:

— Piękny wyjazd, jestem szczęśliwy z mistrzostwa Europy, ale trochę dosyć boksu. Trzeba odpocząć. W lipcu biorę urlop i jadę do Ciechocinka. Dopiero potem pomyślę o dalszych treningach i o Rzymie...

Patrzymy jak koledzy z radia i telewizji „męczą" Drogosza, Pietrzykowskiego i Stamma. Damy im dziś spokój. Chcemy jeszcze złapać **Henia KUKIERA**. Udało się to w autokarze, gdzie można było spokojnie porozmawiać. Ten niezwykle sympatyczny, pogodny i w odróżnieniu od swych kolegów bardzo rozmowny chło-

DOKOŃCZENIE NA 3

pod „POWRÓT"

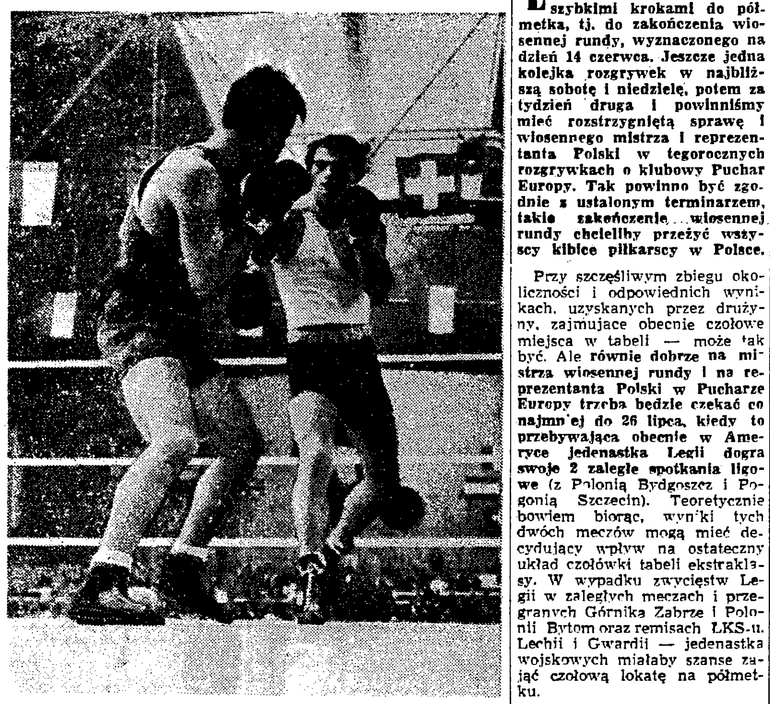

Finał wagi półciężkiej. Pietrzykowski walczy z obrońcą tytułu mistrza Europy Rumunem Negreą (z lewej). Fot. CAF

X kolejka ligi piłkarskiej

ŁKS – Wisła, Ruch – Gwardia i Cracovia – Pogoń

grają w sobotę

Szlagier tygodnia w niedzielę we Wrzeszczu

Czy na mistrza „wiosny" musimy czekać aż do... lata?

LIGA piłkarska zmierza szybkimi krokami do półmetka, tj. do zakończenia wiosennej rundy, wyznaczonego na dzień 14 czerwca. Jeszcze jedna kolejka rozgrywek w najbliższą sobotę i niedzielę, potem za tydzień druga i powinniśmy mieć rozstrzygniętą sprawę i wiosennego mistrza i reprezentanta Polski w tegorocznych rozgrywkach o klubowy Puchar Europy. Tak powinno być zgodnie z ustalonym terminarzem, takie zakończenie wiosennej rundy chcieliby przeżyć wszyscy kibice piłkarscy w Polsce.

Przy szczęśliwym zbiegu okoliczności i odpowiednich wynikach, uzyskanych przez drużyny, zajmujące obecnie czołowe miejsca w tabeli — może tak być. Ale **równie dobrze na mistrza wiosennej rundy i na reprezentanta Polski w Pucharze Europy trzeba będzie czekać co najmniej do 26 lipca, kiedy to przebywająca obecnie w Ameryce jedenastka Legii dogra swoje 2 zaległe spotkania ligowe** (z Polonią Bydgoszcz i Pogonią Szczecin). Teoretycznie bowiem biorąc, wyniki tych dwóch meczów mogą mieć decydujący wpływ na ostateczny układ czołówki tabeli ekstraklasy. W wypadku zwycięstw Legii w zaległych meczach i przegranych Górnika Zabrze i Polonii Bytom oraz remisach ŁKS-u, Lechii i Gwardii — jedenastka wojskowych miałaby szanse zająć czołową lokatę na półmetku.

Wykluczając nawet realne aspiracje legionistów do pierwszego miejsca, bowiem Górnik lub Polonia Bytom powinny w dwu zbliżających się meczach zdobyć co najmniej po punkcie, **sytuacja ŁKS-u jako pierwszego kandydata do gier w Pucharze Europy mocno się komplikuje. Jedno potknięcie łodzian w meczach z Wisłą lub Górnikiem Radlin przedłuży ich zdenerwowanie aż do końca lipca, a może i całkowicie zniweczyć ich piękne plany wyjazdów zagranicznych jesienią tego roku.**

DOKOŃCZENIE NA 3

pod „LIGA"

Real Madryt, czterokrotny zdobywca Pucharu Europy: od lewej stoją: Alonso, Miche, Marquites, Lesmes, Santisteban, Zarraga, z przodu: Joseito, Kopa, di Stefano, Puskas, Gento. Fot. CAF

Wunderteam p. Bernabeu

REAL MADRYT zdobywa po raz czwarty Puchar Europy

STUTTGART, 3.6 (tel. wł.). Real Madryt — Reims 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: **Mateos i di Stefano.** Sędziował Dusch (NRF). Widzów 70.000.

REAL: Dominquez, Marquitos, Santamaria, Zarraga, Santisteban, Ruiz, Kopa, Mateos, di Stefano, Rial, Gento.

REIMS: Colonna, Rodzik, Jonquet, Girraudo, Penverne, Leblond, Lamartine, Bliard, Fontaine, Piantoni, Vincent.

Piłkarze madryckiego Realu jeszcze raz udowodnili, że są najlepszą jedenastką klubową Europy. Rozegrany w środę na przepełnionym stadionie Neckar w Stuttgarcie finałowy mecz o klubowy Puchar Europy między zespołem hiszpańskim i czołową drużyną Francji — Reims, zakończył się ich przekonywającym zwycięstwem 2:0 (1:0). Nie tylko jednak sam cyfrowy wynik świadczy o wyższości hiszpańskiego zespołu „międzynarodowych gwiazd" nad drugim finalistą pucharu, ale przede wszystkim styl, w jakim zostało odniesione środowe zwycięstwo.

Real górował nad przeciwnikiem zdecydowanie pod względem kondycyjnym i wysokich umiejętności technicznych. Gdyby nie przesadne zagrania indywidualne i mało pożyteczne, skomplikowane (lecz ładne dla oka) kombinacje a przede wszystkim nie b.ak szybkich i zaskakujących strzałów, Francuzi zeszliby z boiska pokonani w znacznie wyższym stosunku. Warto też dodać, że Hiszpanie nie wykorzystali rzutu karnego.

W zespole zwycięzców ponad poziom wybijała się trójka napastników: **środkowy di Stefano, świetny reżyser większości akcji ofensywnych, doskonały szczególnie na środku pola oraz obaj skrzydłowi Gento i Kopa.** Niestety, ten ostatni grał na swym normalnym, tj. wysokim poziomie, tylko przez niespełna pół godziny. W 29 minucie gry uległ on w starciu z obrońcą Reims kontuzji i mimo zabiegów lekarza, nie był zdolny do gry. Pragnąc chociaż załąć swoją osobą obronę przeciwnika, Kopa statystował do końca spotkania na prawym skrzydle.

W drużynie Reims na wyróżnienie zasłużyli: **dobrze usposobiony bramkarz Colonna, stoper Jonquet oraz obaj pomocnicy, wspomagani zresztą w akcjach defensywnych przez kolegów z napadu.**

Drużyna Realu narzuciła od początku meczu silne tempo i już w 2 min. zdobyła prowadzenie ze

DOKOŃCZENIE NA 3

pod „REAL"

ZA 10 DNI MEMORIAŁ

3000 m i 1500 m w bombowej obsadzie

22 pozycje zawiera program pierwszego dnia Memoriału Kusocińskiego i to chyba najlepiej świadczy o wielkości tej imprezy, którą bez żadnej przesady można nazwać małymi mistrzostwami Europy. Niezwykle obfite zgłoszenia uczestników zagranicznych sprawiły, że wiele konkurencji musiano podzielić na dwa finały. Dla przykładu można wymienić główny bieg na 3.000 m, gdzie zgłoszono aż 19 zawodników zagranicznych, a przecież Polacy stanowią również liczną stawkę.

Tak więc po raz pierwszy bieg główny Memoriału rozegrany zostanie w dwóch seriach. W serii A znajdą się zawodnicy, którzy legitymują się wynikami poniżej granicy 8:10.0 na tym dystansie, natomiast w finale B pobiegną pozostali. Według obecnych zgłoszeń, bieg główny „A" zostanie rozegrany w następującej obsadzie:

Iharos — Węgry, **Herrmann** — NRD, **Grodotzki** — NRD, **Buhl** — NRD, **Janke** — NRD, **Ibbottson** — W. Brytania, **Artyniuk** — ZSRR, **Bolotnikow** — ZSRR, **Jurek** — CSR, **Bernard** — Francja, **Zimny** — Polska, **Chromik** — Polska, **Ożóg** — Polska, **Jochman** — Polska.

Nasza czwórka asów spotka się więc w wielkim pojedynku z koalicją niemiecką, wzmocnioną asami z ZSRR, Węgier, W. Brytanii i CSR. Ten bieg to prawdziwa uczta dla miłośników lekkoatletyki. O tej konkurencji napiszemy zresztą osobno.

Podobny kłopot mają zresztą organizatorzy także z biegiem na 1.500 m. Tutaj ilość zgłoszeń jest również bardzo duża i zaszła konieczność podziału startujących na dwie grupy. Do finału „A" zaliczeni zostali:

Hammarsland — Norwegia, **Jazy** — Francja, **Kovacs** — Węgry, **Rozsavolgyi** — Węgry, **Sokołow** — ZSRR, **Lewandowski** — Polska, **Orywał** — Polska, **Jochman** — Polska, **Baran** — Polska, **Ibbottson** — W. Brytania **Konstantinidis** — Grecja.

W sumie mamy tutaj 11 zawodników, ale już dzisiaj przeżywamy emocje, jakie towarzyszyć będą tej konkurencji. Przecież na tym dystansie zbiera się spora część śmietanki światowej. Pojedynek czterech Polaków z koalicją zagraniczną zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie, przy czym finał „B" gdzie 6 Polaków spotka się z piątką reprezentantów innych krajów, bynajmniej nie będzie konkurencją „chałową". Emocji biegowych z pewnością nam nie zabraknie. Zresztą do konkurencji biegowych wrócimy jeszcze. W tej chwili zapoznajmy się najpierw ze szczegółami samej imprezy, awansującej do największego bodaj wydarzenia lekkoatletycznego w tym roku na starym kontynencie.

A więc najpierw sprawa ostatecznych zgłoszeń. **Ekipa CSR** liczyć będzie ostatecznie 8 osób. W skład jej wchodzą: **Zatopkova** (oszczep), **Skobla** (kula), **Salinger** (800 m), **Merta** (dysk), **Mandlik** (100 i 200 m), **Lansky** (wzwyż), **Jurek** (3.000 m) **Brlica** (3.000 m prz.).

Niewyjaśniona jest jeszcze sprawa ekipy włoskiej. Według doniesień prasy włoskiej do Warszawy mają przyjechać także: były rekordzista Europy w rzucie dyskiem **Adolfo Consolini**, doskonały 800-metrowiec **Fraschini** oraz płotkarz **Mazza**. Jednak PZLA dotychczas nie otrzymał potwierdzenia ich u-

DOKOŃCZENIE NA 3

pod „MEMORIAŁ"

„Krzyś" czuje się coraz lepiej

NA przekór niektórym doniesieniom prasowym Zdzisław Krzyszkowiak jest pełen optymizmu. Niedawno odwiedzili go trenerzy Jan Mulak i Tadeusz Kępka, którzy stwierdzają, że dwukrotny mistrz Europy znajduje się w doskonałej kondycji psychicznej. Swoimi dolegliwościami żołądkowymi przejmuje się on o tyle, że bynajmniej ich nie lekceważy, nie zapomina jednak o swoich zadaniach treningowych. O tej sprawie trener T. Kępka mówi w ten sposób:

— **Początkowo podczas truchtów Krzyszkowiak odczuwał zawroty głowy i miał ogólne złe samopoczucie. Jednak teraz z tych dolegliwości nie pozostało już ani śladu. PKOl załatwił mu kilkudniowy pobyt w Zakopanem i tam właśnie obecnie przebywa. Za kilka dni wróci do Bydgoszczy i chyba zjawi się w Warszawie na Memoriale Kusocińskiego, aby tym razem z trybun obserwować główną konkurencję — bieg na 3 000 m.**

(zg)

Mecz z lekkoatletami ZSRR za pasem

Na środowej konferencji prasowej wiceprezes PZLA, W. Gieruito oświadczył, że spotkanie lekkoatletów polskich i radzieckich odbędzie się 27—28 bm. prawdopodobnie pod firmą meczu **Polska Zachodnia — Federacja Rosyjska.**

Na marginesie tego postanowienia warto dodać, że w tym wypadku w składzie ZSRR zabrakło by kilku wartościowych zawodników z innych republik (Ter-Owenesjan, Kriwonosow — reprezentanci republik bałtyckich itd.). Chyba ze obie strony pójdą na ustępstwa i wystawią najsilniejsze składy, nie oglądając się na firmę spotkania.

Do tej chwili nie została jeszcze ustalona sprawa włączenia do meczu takich konkurencji jak chód na 20 km, wielobój i bieg 400 m kobiet. Strona polska nie przewidziała tych konkurencji w programie, podczas gdy propozycje radzieckie zmierzają do ich włączenia. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta prawdopodobnie dopiero podczas Memoriału, na który przyjeżdża trener Korobkow.

(Z. G.)

Sztuka (Cracovia) broni w beznadziejnej sytuacji podczas meczu Kraków — Łódź 0:3. Fot. Arsen

Jóźwiakowska, Klimajowa, Rykowska

Trójka rekordzistek pierwszej tabeli

LEKKOATLETYKA kobieca rozwija się u nas w sposób falowy. Pamiętamy dobrze rok 1956, rok Igrzysk Olimpijskich w Melbourne. Wówczas wyniki szły w górę, sypały się rekordy, nie tylko Polski..., a przeciętne pękały niczym bańki mydlane. Później przyszła gwałtowna obniżka poziomu. Nasze panie, nie mając naturalnego dopingu w postaci Olimpiady, obniżyły wyraźnie loty i dopiero perspektywa Sztokholmu skłoniła je do solidniejszej pracy, co też zdyskontowaliśmy na mistrzostwach Europy.

Jak układa się obecny sezon? W tym roku nie ma co prawda imprezy typu Olimpiady czy mistrzostw Europy, ale atmosfera Rzymu coraz wyraźniej unosi się w powietrzu. Ten największy z bodźców zaczął już działać i perspektywa startu w Wiecznym Mieście uśmiecha się chyba każdej, nie tylko naszej, zawodniczce.

Marginesowo mówiąc, nieraz już nasze reprezentantki narzekały na brak poważniejszych imprez międzynarodowych. I słusznie. Spotkań międzypaństwowych nasze panie mogłyby rozgrywać stanowczo więcej niż obecnie, przy czym zwracamy uwagę na Włoszki, które czynią stałe postępy. Warto również pomyśleć o częstszym kontakcie z zespołami poszczególnych republik ZSRR. Tutaj bowiem przeciwniczek nam nigdy nie zabraknie, a i nauczyć się można też sporo.

Wróćmy jednak do pierwszej w tym roku tabeli najlepszych wyników kobiecych, wykazującej znów wyraźną falę wzrostu poziomu naszej lekkoatletyki kobiecej. W tabeli zanotowaliśmy już trzy wartościowe rekordy Polski (wzwyż, kula, dysk) **oraz dwie rekordowe przeciętne** (80 m pł. i dysk). W sumie na czoło, podobnie jak w konkurencjach męskich, wysunęły się dyskobolki.

NIEPRZYPADKOWY REKORD

Ostatni rekord Rykowskiej nie narodził się z przypadku. Zawodniczka ta w zeszłym sezonie regularnie przegrywała z Dmowską, chociaż warunki fizyczne predestynowały ją do osiągania wyników lepszych od byłej rekordzistki. Wytrwały trening zimą i wiosną nad poprawą techniki i szybkości, przyniósł obecnie piękne rezultaty. To prawda, że Dmowska nie osiągnęła jeszcze swej pełnej formy, ale rzuca w granicach 47 m, a takie rezultaty nie mogą już przynieść zwycięstwa w spotkaniach z Rykowską. **W tym roku Rykowska ma na swym koncie już trzy zwycięstwa nad Dmowską.** Tegoroczny bilans obu naszych czołowych dyskobolek wygląda następująco:

Rykowska	Dmowska
47.43 (1)	46.31 (1)
48.31 (1)	46.68 (2)
49.83 (1)	47.51 (2)
47.60 (1)	45.28 (1)
51.41 (1)	48.72 (2)

Przeciętna w pięciu startach przemawia wyraźnie na korzyść Rykowskiej. **Nie przypuszczamy jednak, aby Dmowska pogodziła się z obecną sytuacją. Możliwości tej zawodniczki sięgają grubo ponad 50 m i tylko pytanie kiedy przyjdzie u niej najwyższa forma. A nasza lekkoatletyka kobieca zyskała nareszcie dwie dyskobolki europejskiego formatu, dla których start w Rzymie staje się już bardzo realny.**

W skoku wzwyż rywalizująca ze sobą dwójka to Jóźwiakowska i Ronczewska. Obie ustabilizowały się już na granicy 1.60, z tym, że pierwsza dawno wcześniej nabrała przekonania do stylu przerzutowego, opracowała go w szczegółach i dzięki temu przy dalekich słabszych warunkach fizycznych (wzrost), zdystansowała w tej chwili swą rywalkę. Ronczewska oprócz doskonałych warunków fizycznych ma jeszcze tradycje rodzinne. Jej starsza siostra Danuta była przecież w pierwszych latach powojennych rekordzistką kraju w tej konkurencji. **Niedługi więc chyba czas kiedy rekord Polski podskoczy o dobre centymetry. Na razie wynosi on 1.63, a właścicielką jego jest Jóźwiakowska.**

„PSIKUS" KLIMAJOWEJ

Jeszcze przed dwoma laty wydawało się, że Rusinówna będzie pierwszą polską miotaczką, która uporа się z granicą 15 m. Wysoka, dobrze zbudowana, czyniła stałe postępy i wydawało się, że rywalki przestały się liczyć. Tymczasem Klimajowa, jedna z najdłużej utrzymujących się, obok Słowińskiej w reprezentacji zawodniczek, zrobiła Rusinównie sporego psikusa. Nie tylko odebrała jej rekord w kuli, ale w tym sezonie wykazuje wyraźną przewagę nad Rusinówną w przeciętnej wyników i ma wyraźnie chrapkę na przekroczenie granicy 15 m. Życzymy jej tego bardzo, chociaż i Rusinównę namawiamy do tego samego...

A w ogóle, to sytuacja wśród naszych pań układa się... parami. Obserwujemy bowiem coraz wyraźniejsze postępy u pierwszej dwójki (wzwyż — Jóźwiakowska, Ronczewska, w kuli — Klimajowa, Rusinówna, w dysku — Rykowska, Dmowska, w oszczepie — Figwerówna, Grabowska, w biegach średnich — Nowakowska, Żbikowska...), która wypracowała sobie bardzo wyraźny i niełatwy do odrobienia dystans w stosunku do następnych. **Reprezentacja nasza wzmacnia się więc z roku na rok, ale przydałyby się po cztery zawodniczki na tym samym poziomie, aby miejsce w reprezentacji nie było tak pewne. Mielibyśmy wówczas na pewno szybszy postęp.**

TU MUSIMY GONIĆ

Tak właśnie jest w skoku w dal, gdzie obecnie, po powrocie do czynnego życia sportowego Krzesińskiej i Bibrowej, mamy cztery równorzędne zawodniczki (dochodzą Ciastowska i Chojnacka), a piąta Wieczorkówna nie jest wiele gorsza. Tutaj też przeciętna, chociaż jeszcze nie rekordowa, kształtuje się na najwyższym poziomie.

W płotkach sytuacja wygląda podobnie, z tym, że w tej konkurencji mamy chyba najwięcej do odrobienia w stosunku do Europy. Za granicą czas 10.9 staje się powoli chlebem powszednim, podczas gdy u nas ciągle obracamy się w czasach o pół sekundy gorszych, co z góry odbiera nam punkty w meczach. Po okresie dłuższego zastoju obserwujemy jednak duże ożywienie w tej konkurencji. Porom wyrównuje się coraz bardziej, a z takiego tłoku muszą wyskoczyć wyniki na wyższym poziomie, do czego okazji przecież nie zbraknie.

Konkurencjom biegowym dajemy na razie „oddech" w naszym omówieniu. Tutaj nie było jeszcze okazji do wykazania większych możliwości, a w takiej sytuacji czasy na 100 m wyglądają bardzo optymistycznie. Twardowska coraz pewniej wdziera się do czołówki i w tej chwili zajmuje wysoką, czwartą lokatę na 100 m.

Ogólny poziom lekkoatletyki kobiecej wykazuje tendencje rozwojowe. Dowodzą tego wysokie przeciętne we wszystkich konkurencjach. W tej sytuacji najbliższe starty na dzielnicowych mistrzostwach Polski oraz Memoriale Kusocińskiego zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie.

Zygmunt Głuszek

Jarosława Jóźwiakowska
Fot. „PS" M. Szymkowski

Kazimiera Sobocińska- Rykowska
Fot. „PS" M. Szymkowski

Jadwiga Klimajowa
Fot. „PS" E. Warmiński

„Lekka Atletyka" rozpoczyna czwarty rok życia

Ostatnio ukazał się w sprzedaży 5/37 numer miesięcznika „LEKKA ATLETYKA". Numer ten rozpoczyna czwarty rok działalności pisma, które zarówno swym oddziaływaniem propagandowym jak i treścią dobrze zasłużyło się lekkoatletyce polskiej.

Omawiając minione trzy lata działalności redaktor naczelny „Lekkiej Atletyki" — **Jan Mulak**, w artykule pt. „Już trzy lata siejemy wiedzę lekkoatletyczną" przytacza szereg interesujących cyfr. Jak się okazuje, w samym tylko 1958 r. jedno z najpopularniejszych pism lekkoatletycznych świata zachodnioniemiecki „Leichtathletik" zamieściło 14 przedruków artykułów fachowych z „Lekkiej Atletyki". Dzięki tym przedrukom metody polskich trenerów docierają do wszystkich zainteresowanych na świecie, a co za tym idzie, popularyzują osiągnięcia naszych szkoleniowców i propagują lekkoatletykę polską za granicą.

W piątym numerze „Lekkiej Atletyki" znajdujemy bardzo cenną bibliografię trzyletniego dorobku pisma, zamieszczającą wykaz wszystkich artykułów zamieszczonych na przestrzeni tych lat. Inną, niesłychanie cenną, pozycją numeru jest **rozmowa z wiceprezesem PZLA i jednocześnie przewodniczącym Kolegium Sędziów PZLA — p. Zdzisławem Sykiem.** W rozmowie tej omawia on szereg wątpliwości dotyczących sędziowania i wyjaśnia kilka spraw dyskusyjnych. I tak autorytatywnie stwierdza on m. in., że w biegu na 200 m po krzywiźnie nie należy brać pod uwagę szybkości wiatru. Wyjaśnia poza tym budzące zwykle wiele wątpliwości pojęcie zmiany położenia poprzeczki w skoku wzwyż i w skoku o tyczce. Dowiadujemy się również o tym, dlaczego w czasie meczu Polska — NRF sędziowie przyznali niemieckiemu oszczepnikowi Willowi dodatkowy rzut.

Ciekawą innowacją jest zamieszczona w kronice młodzieżowej wspólna odpowiedź na szereg listów, które młodzież chcąca uprawiać lekką atletykę przysyła do redakcji. Listy od młodych adeptów królowej sportu — to 90 procent korespondencji, jaką otrzymuje redakcja. Korespondencja ta świadczy o stałym wzroście zainteresowania lekkoatletyką w terenie. Odpowiedzi, których młodym czytelnikom udziela redakcja są bardzo rzeczowe i pomagają najmłodszym fanatykom lekkoatletyki w organizowaniu ich życia sportowego i treningów.

Prócz tego w numerze piątym „Lekkiej Atletyki" znajdujemy artykuł **Zbigniewa Orywała pt. „Nowe spostrzeżenia o lekkiej atletyce amerykańskiej". Są to wrażenia Orywała zebrane w czasie jego drugiego pobytu w USA.**

Z artykułów szkoleniowych, wychowawca naszych trójskoczków — **Tadeusz Starzyński, zamieszcza „Metodę nauczania trójskoku". Tadeusz Kępka napisał „Rady dla młodego „biegacza". Zdobysław Stawczyk pisze o „Nowych elementach techniki startu niskiego", a dr Wacław Sidorowicz o „Zagadnieniach aklimatyzacji zawodników".**

Znajdujemy również artykuł pt. **„Lekkoatletyka fundamentem nowoczesnego systemu wf.",** krytyczny artykuł Jana Mulaka **„Rozbieganie, czy co innego",** Jerzego Łoskoczyńskiego **„Krótką analizę z sezonu"** (chodziarzy), **„Wytyczne organizacyjne naplywu nowych sędziów i ich szkolenie". „Dorobek pięciolecia"** — artykuł Stanisława Szyszły o pracy PZLA wśród młodzieży sylwetki znanych trenerów **Karola Hoffmana i Tadeusza Starzyńskiego,** sylwetkę świetnego długodystansowca nowozelandzkiego **Murray'a Halberga,** kronikę krajową i wreszcie trzy **„odcinki" historii polskiej lekkoatletyki pióra Zygmunta Weissa, Romana Danowskiego-Siennickiego i Andrzeja Bilińskiego.**

(J. s.)

I tabela 10 najlepszych kobiet

100 M

R. E. — Krepkina ZSRR (1958)	**11,3**
R. P. — Walasiewicz (1937)	**11,6**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**12.00**
Przec. w bież. sezonie	**12.14**
1. Janiszewska, AZS Kr.	11.9
2. Richter, Górnik Z.	12.0
3. Wieczorek, ŁKS	12.0
4. Twardowska, Sparta	12.1
5. Chojnacka, Legia	12.2
6. Cmokówna, Baildon	12.2
7. Sałacińska, Społem	12.2
8. Słowińska, Zawisza	12.2
9. Bibrowa, Cracovia	12.2
10. Żurek, AZS Kr.	12.4

200 M

R. E. — Itkina, ZSRR (1956)	**23.4**
R. P. — Walasiewicz (1935)	**23.6**
Najl. przec. ub. lat (1956)	**25.05**
Przec. w bież. sezonie	**25.38**
1. Jesionowska, Legia	24.7
2. Janiszewska, AZS Kr.	24.8
3. Bibrowa, Cracovia	25.0
4. Richter, Górnik Z.	25.2
5. Cmokówna, Baildon	25.5
6. Wytyk, Warta	25.6
7. Twardowska, Sparta	25.7
8. Łukaszczyk, Zawisza	25.7
9. Chojnacka, Legia	25.7
10. Pastuszka, Baildon	25.9

400 M

R. E. — Itkina, ZSRR (1957)	**53.6**
R. P. — Żbikowska (1958)	**57.2**
Najl. przec. ub. lat (1956)	**58.69**
Przec. w bież. sezonie	**59.45**
1. Łukaszczyk, Zawisza	58.0
2. Żbikowska, Bud. Bydg.	58.4
3. Nowakowska, Legia	58.4
4. Pastuszka, Baildon	58.8
5. Pacek, Krzysztof	59.7
6. Bienia, Górnik Z.	59.8
7. Ziemba, Warta G.	60.2
8. Staneta, Łysica	60.3
9. Iglantowicz, AZS Szcz.	60.4
10. Fleszar, Wł. Rakszawa	60.5

800 M

R. E. — Otkalenko ZSRR (1955)	**2:05.0**
R. P. Gaborówna (1956)	**2:09.1**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**2:15.34**
Przec. w bież. sezonie	**2:19.83**
1. Nowakowska, Legia	2:12.6
2. Żbikowska, Bud. Bydg.	2:13.3
3. Staneta, Łysica	2:19.8
4. Iglantowicz, AZS Szcz.	2:20.3
5. Łukaszczyk, Zawisza	2:21.1
6. Zwolińska, Społem	2:21.2
7. Trypuch, Stal M.	2:22.0
8. Fijałkowska, Społem	2:22.1
9. Bienia, Górnik Z.	2:22.7
10. Orywałowa, Warta	2:23.4

4x100 M

R. P. — AZS Kraków (1956)	**48.2**
Najl. przec. ub. lat (1956)	**49.89**
Przec. w bież. sezonie	**51.00**
1. Górnik Zabrze	49.1
2. Baildon	49.7
3. AZS Kraków	49.8
4. Budowlani Bydg.	51.2
5. Zawisza Bydg.	51.3
6. Wawel Kraków	51.7
7. LKS Sopot	51.7
8. Legia Warszawa	51.8
9. Olimpia Poznań	51.8
10. Lotnik Warszawa	51.9

80 M PŁ.

R. E. — Kopp, NRF (1956)	**10.6**
R. P. — Wagnerowa (1956)	**11.1**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**11.65**
Przec. w bież. sezonie	**11.64**
1. Słowińska, Zawisza	11.4
2. Sosgórnikowa, Górnik Z.	11.4
3. Bibrowa, Cracovia	11.4
4. Weselska, Górnik Z.	11.5
5. Wieczorek, ŁKS	11.5
6. Ciastowska, Legia AZS Poznań	11.7
7. Chojnacka, Legia	11.7
8. Krzesińska, LKS Sopot	11.8
9. Żurek, AZS Kr.	12.0
10. Cmokówna, Baildon	12.0

WZWYŻ

R. E. — Balasz, Rum. (1958)	**1.83**
R. P. — Jóźwiakowska (1959)	**1.63**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**1.55**
Przec. w bież. sezonie	**1.54**
1. Jóźwiakowska, AZS Gd.	1.63
2. Ronczewska, Gw. Wr.	1.60
3. Noworyta, Olsza	1.57
4. Baranowska, AZS Kr.	1.55
5. Bibrowa, Cracovia	1.54
6. Sałacińska, Społem	1.52
7. Opitz, Górnik Z.	1.50
8. Sosgórnikowa, Górnik Z.	1.50
9. Wilińska, Energetyk P.	1.50
10. Smolińska, ŁKS	1.50

W DAL

R. E. KRZESIŃSKA, Pl. (1956)	**6.35**
R. P. — Krzesińska (1956)	**6.35**
Najl. przec. ub. lat (1957)	**5.883**
Przec. w bież. sezonie	**5.744**
1. Bibrowa, Cracovia	6.18
2. Ciastowska, AZS Poz.	6.03
3. Krzesińska, LKS	5.98
4. Chojnacka, Legia	5.92
5. Wieczorek, ŁKS	5.87
6. Sosgórnikowa, Górnik Z.	5.65
7. Owcarz, Start Kat.	5.62
8. Legawiec, Baildon	5.57
9. Mazurkiewicz, AZS Wwa	5.57
10. Szponar, Czarni	5.55

KULA

R. E. — Press, ZSRR (1959)	**17.25**
R. P. — Klimajowa (1959)	**14.93**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**13.318**
Przec. w bież. sezonie	**13.253**
1. Klimajowa, Wawel	14.93
2. Rusin, GKS	14.56
3. Osipow, Wawel	13.45
4. Nowacka, Górnik Wał.	13.06
5. Kowolik, Start Kat.	12.98
6. Dudkówna, Odra	12.87
7. Figwer, AZS Kr.	12.83
8. Rykowska, Legia	12.73
9. Dmowska, Warszawa	12.57
10. Michalak, Legia	12.55

DYSK

R. E. Dumbadze, ZSRR (1952)	**57.04**
R. P. — Rykowska (1959)	**51.41**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**44.186**
Przec. w bież. sezonie	**44.440**
1. Rykowska, Legia	51.41
2. Dmowska, Warszawa	48.72
3. Mojek, Stal M.	46.00
4. Klimajowa, Wawel	44.80
5. Kowolik, Start Kat.	44.83
6. Kopowska, GKS	44.23
7. Nowacka, Górnik Wał.	42.73
8. Wojnarowska, LKS	40.57
9. Figwer, AZS Kr.	40.52
10. Post, Wł. Pab.	40.49

OSZCZEP

R. E. — Załogajtite, ZSRR (1958)	**57.49**
R. P. — Figwer (1958)	**53.68**
Najl. przec. ub. lat (1958)	**46.719**
Przec. w bież. sezonie	**44.115**
1. Figwer, AZS Kr.	50.93
2. Grabowska, LKS	47.83
3. Majka, Legia	45.47
4. Tubek, LKS	43.38
5. Ziobro, LKS	43.06
6. Piekarczyk, AZS Kr.	42.60
7. Bochucińska, Zawisza	42.57
8. Cieklińska, Lechia Gd.	42.49
9. Krawcewicz, AZS Szcz.	41.84
10. Basińska, Skra	40.79

Moje trzy grosze

REDAKTORZE!

Zapamiętajmy sobie, zapamiętajmy na zawsze Lucernę. To argument, który się nam często będzie w przyszłości przydawał.

No bo proszę: wylosowaliśmy najgorzej jak tylko można było wylosować; sędziowie nas krzywdzili najgorzej jak tylko można było krzywdzić, nasi bokserzy ulegli groźnym kontuzjom...

Po czym wygrzmociliśmy Europę do wiwatu.

Ja rozumiem, Redaktorze, że to jest groźny precedens dla wielu działaczy w wielu dyscyplinach naszego sportu — szczególnie dyscyplinach zimowych. Piekielnie ciężko będzie się teraz tłumaczyć przed kibicami, bo okazało się, że ani losowanie, ani sędziowie, ani pech — nie są w stanie pokonać zawodników naprawdę wysokiej klasy.

A swoją drogą ileż to lat dawaliśmy sobie wmawiać narodowego pecha. Między nami dziewczynkami — wierzyliśmy w tego pecha obaj: i Pan i ja. Przecież — bądźmy szczerzy — pierwsze sukcesy bokserskie, jeszcze w Warszawie, potem szermiercze i lekkoatletyczne — uważaliśmy za coś w rodzaju radosnego nieporozumienia. Naprawdę szczęśliwi czuliśmy się dopiero wtedy, gdy nasi sportowcy dostali jakieś gruntowne baty, po czym albo wieszaliśmy na nich psy — albo wyczynialiśmy dziwne sztuki myślowe, by ich usprawiedliwić.

I okazało się, że cała ta gimnastyka umysłowo-emocjonalna jest zupełnie niepotrzebna, że na białe — można powiedzieć białe, a na czarne — czarne, że kryteria były pod ręką, ale nie wiem co: duma narodowa, czy fałszywa ambicja nie pozwoliła nam po nie sięgnąć.

Pewnie, łatwiej jest dzisiaj, gdy jesteśmy mocni. Mocnym, Redaktorze, w ogóle łatwiej — no nie? Chodzi jednak o to, aby to właściwe wyważenie kryteriów pozostało na przyszłość, kiedy będziemy przegrywać.

Bo że będziemy — to chyba nie ulega wątpliwości. Ostatecznie ani lekkoatleci, ani szermierze, ani bokserzy nie są w stanie przez wieczność być na czele. Przegrywajmy więc z załzawionym okiem — bo jesteśmy ludźmi, a nie automatami — ale z chłodnym umysłem.

A mętnych — pokrętnych tłumaczeń irracjonalnych porażek takich czy innych polskich sportowców — nie przyjmujmy, Redaktorze, za nic! Żeby nie powracać do czasów, z których szczęśliwie się wyłabudaliśmy.

Z triumfalnym pozdrowieniem

TOMASZ NIEWIERNY

Majchrzycki i Mizerski o Lucernie:

Jeszcze trochę pracy a przywieziemy medale z Rzymu

POWRACAJĄC do kraju ze Szwajcarii, od Wiednia jechałem w jednym przedziale razem z dwoma naszymi trenerami bokserskimi — Witoldem Majchrzyckim i Piotrem Mizerskim, którzy w Lucernie byli pilnymi obserwatorami bokserskich mistrzostw Europy. Naturalnie rozmowa w pociągu toczyła się przeważnie wokół mistrzowskiej batalii. Obaj oni z wielkim podnieceniem mówili o glorii polskiego pięściarstwa, nie pomijając jednak i słabych stron naszych reprezentantów.

Trener **Witold Majchrzycki** twierdzi np. że z polskiej drużyny rozczarował go bardzo obrońca mistrzowskiego tytułu — Kazimierz Paździor.

— Z naszego punktu widzenia — mówi p. Majchrzycki — Paździor miał z Finem Maeki walkę wygraną, ale nie przekonał mnie w 100 procentach, a co dopiero sędziów. Raził mnie schematyzm jego akcji. Tylko lewa i lewa. A to za mało. Brak było jakiegoś fajerwerku, znamionującego wysoką klasę. Walka pasywna nie popłaca na poważnym turnieju. Mniej więcej podobne zarzuty wysunąłbym w stosunku do Tadeusza Walaska, który w finale, stojąc dosłownie o krok od złotego medalu, boksował dziwnie ospale, bez energii i polotu. Przecież jego przeciwnik — mistrz olimpijski z Melbourne Szatkow był w Lucernie wyjątkowo słaby. Walasek nabrał jakichś dziwnych manier. Określiłbym to raczej mianem narowów, do których należy zaliczyć takie rzeczy, jak ustawiczne poprawianie w czasie walki dobrze zawiązanych rękawic, czy też ustawiczne poprawianie włosów. W tym momencie można przecież zadać skuteczny cios, albo obronić groźną akcję przeciwnika. Niestety, uderzenia Walaska, szczególnie prawe, są zbyt sygnalizowane. Doprawdy nie wiem, gdzie leży źródło jego niemrawości. Może sprawia to przesyt boksem.

W finale podobał mi się bardzo Zbigniew Pietrzykowski, który zadając Rumunowi Negrea klasyczny nokaut, stał się naszym wielkim faworytem na Igrzyska Olimpijskie w Rzymie. Swoją postawą zaskoczył mnie Henryk Dampc. Uważam, że dopiero po tym turnieju może on się stać wielkim zawodnikiem.

Zresztą jestem zdania, że gdyby mistrzostwa Europy odbywały się w Warszawie, to Paździor, Dampc i Jędrzejewski nie przegraliby swych walk. Wszystko to razem nie mówi o podniesieniu się polskiego pięściarstwa, a raczej o wyrównaniu się poziomu boksu europejskiego.

Trener warszawskiej Legii — **Piotr Mizerski** twierdzi, że z wyjątkiem Zbyszka Pietrzykowskiego u wszystkich naszych reprezentantów należy wzmocnić siłę ciosu, oraz starać się, aby podobnie jak Kulej każdy nasz bokser potrafił zdobyć się na duży wysiłek.

— Henryk Dampc — mówi p. Mizerski — może być w przyszłości świetnym zawodnikiem, gdy tylko popracuje nad prawym uderzeniem, z którego na razie robi mały użytek. Osobiście ze wszystkich startujących pięściarzy podobał mi się najwięcej reprezentant Finlandii Maeki. Imponowała mi jego ambicja, fantazja i polot. Przecież chłopak ten, przy swoim małym wzroście, potrafił często nawet kontrować z dystansu, nie mówiąc już o jego porywających szturmach na przeciwników, w które wkładał całe swoje serce.

— Uważam — kończy trener Mizerski — że lucerneńskim sukcesem należy się cieszyć, ale nie upajać, bowiem w perspektywie mamy Olimpiadę w Rzymie, gdzie naszych pięściarzy czekać będzie na pewno trudniejsze zadanie niż w Szwajcarii.

W pociągu zanotował

Jan Wojdyga

„Sztandar Młodych" pierwszym fundatorem nagrody na XVI Tour de Pologne

Z DUŻYM zadowoleniem przyjęliśmy ofertę Redakcji „Sztandar Młodych" w sprawie ufundowania nagrody dla najaktywniejszego kolarza XVI Tour de Pologne. Słuszna inicjatywa, którą „Sztandar" zapoczątkował w roku ubiegłym, będzie więc dalej kontynuowana, zwracając uwagę miłośników kolarstwa na kolarza, który najwięcej „rozrabiał" w czołówce, a nie zawsze plasował się na czele tabeli ostatecznej klasyfikacji.

Regulamin, opracowany przez fundatorów nagrody przewiduje, że kolarz otrzymuje punkty za zajęcie jednego z trzech pierwszych miejsc na lotnym finiszu i mecie etapu, a mianowicie: 5 pkt. za I miejsce, 3 za II i 1 za III — na lotnym finiszu oraz odpowiednio 10,6 i 2 pkt. za etap. Za najaktywniejszego kolarza uznany będzie ten zawodnik, który uzyska najwięcej punktów łącznie na całej trasie.

Ufundowanie takiej nagrody przez „Sztandar Młodych" wprowadza więc dodatkową atrakcję na wyścigu, za co „najaktywniejszemu fundatorowi" dziękujemy.

Drugi remis bokserów NRD i Polski

ZIELONA GÓRA. Rewanżowy mecz II reprezentacji bokserskich Polski i NRD, rozegrany we wtorek w Zielonej Górze, zakończył się i tym razem wynikiem remisowym 10:10. Mecz, który odbył się na wolnym powietrzu, oglądało 3 tys. widzów. Rezultat ten należy uznać za sukces zespołu polskiego jeżeli się zważy, iż był to właściwie trzeci garnitur reprezentacji, złożony przeważnie z młodych, mało rutynowanych pięściarzy. Polacy górowali nad Niemcami techniką, natomiast goście lepsi byli kondycyjnie.

Bokserzy NRD, przyzwyczajeni do walk na wolnym powietrzu, po słabej I rundzie zwiększyli w następnych starciach tempo. Poziom meczu przeciętny. Ze stoczonych walk wyróżnić należy pojedynki w wagach lżejszych, bardzo dobrze wypadł Zb. Olech w wadze muszej, który wypunktował Schlienka. Polak miał przez cały czas przewagę, mimo porażki podobał się również Kłobuca (lekkopółśrednia), który spotkał się z najlepszym zawodnikiem NRD Roedelem. Jedynie brak doświadczenia nie pozwolił Polakowi na zwycięstwo. O tym, że Niemcy dysponowali bardzo silnymi ciosami przekonał się Sobieski (lekkośrednia), który już w pierwszym starciu przegrał przez nokaut z Nagelem.

Wyniki techniczne walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu Polacy): Olech wygrał jednogłośnie ze Schlienkiem, Czapko zwyciężył 2:1 Purwina, Dąsal przegrał 1:2 z Schultzem, Kiedrowski pokonał 2:1 Heysego, Kłobuca przegrał jednogłośnie z Roedelem, Włodkowski uległ Lehmannowi, Sobieski został znokautowany w I rundzie przez Nagela, Strzębkowski przegrał 1:2 z Braunem, Józefowicz pokonał 2:1 Hundorfa, oraz Gugniewicz zwyciężył 2:1 Pingela.

Pływa cały kraj

Gdański eksperyment ma szanse powodzenia

NA Wybrzeżu do lipcowych upałów jeszcze daleko, pomimo, ze słońce coraz rzadziej obiegane jest przez ciemne chmury, ciągnące od strony morza. Na razie nad plażami, wodą i dziesiątkami jezior województwa gdańskiego przeciąga porywisty wiatr, wywołując u najbardziej zapalonych amatorów kąpieli gęsią skórkę na plecach.

Wcale to jednak nie przeszkadza przeróżnym instytucjom, działaczom sportowym i pracownikom Komitetów Kultury Fizycznej w dokładnym przygotowywaniu wielkiej akcji wczasowej dla dziesiątków tysięcy młodzieży szkolnej, z głównym kierunkiem uderzenia, wycelowanym na pływanie.

Podobno w roku ubiegłym w ramach lokalnej, bo ograniczającej się tylko do woj. gdańskiego, akcji nauczono pływać przeszło 22 tysiące osób. Liczby tej nie chcę podważać jakimiś słowami powątpiewania, chociaż wydaje się ona nieco optymistyczna. **A że w Gdańsku połączone siły WKKF, TKKF, Zw. Zawodowych i Kuratorium odgrażają się, że w tym roku będzie o 100 procent lepiej, to już inna sprawa, zasługująca na szczególną uwagę, uznanie i poparcie. Tym bardziej, iż w planach Ogólnopolskiego Komitetu Upowszechnienia Pływania, Gdańsk w nadchodzących letnich miesiącach będzie terenem eksperymentu, który w roku 1960, w wypadku pomyślnych rezultatów, będzie rozszerzony na cały kraj.**

Czy słusznie postąpiono, wybierając na placówkę doświadczalną nie najupalniejsze tereny Żuław, Szwajcarii Kaszubskiej, plaż Sopotu, Oliwy, Jelitkowa, Jastrzębiej Góry, Łeby?

Wydaje mi się, że teren jest dobry. **Setki mniejszych i większych jezior, wyposażonych w wielu wypadkach w potrzebne do rozpoczęcia nauki pływania pomosty, dają gwarancję, że na Wybrzeżu będzie można pływać nie tylko w morzu. Najważniejszym jednak czynnikiem jest fakt, iż na Wybrzeże w lecie ściągają obozy szkolne nieomal z całej Polski i właśnie dla tej dzieciarni trzeba przeprowadzać lekcje pływania, uzupełniane najprzeróżniejszymi zajęciami sportowymi.**

W tej chwili Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej przegląda wszystkie miejscowości, w których będzie przebywała młodzież na obozach, badając czy jeziora nadają się na prowadzenie nauki pływania, czy woda jest odpowiednio głęboka, a brzegi dostępne dla siedmio czy dwunastoletnich szkrabów. Nieco wcześniej, w kwietniu i w pierwszych dniach maja, zorganizowano kursy dla instruktorów pływania i ratowników, jacy zostaną rozmieszczeni na plażach i obozach uczniowskich wśród dzieci. Z czynną pomocą wystąpiły przede wszystkim Ludowe Zespoły Sportowe władze komunalne i PCK, zgłaszające pracowników i działaczy do pomocy.

Najgorzej jest, jak zwykle, z Kuratorium. Szkolnictwo opancerzone stosami różnych formalnych przepisów ogląda się, czy aby przypadkiem Ministerstwo Oświaty nie skrzywi się na bardziej energicznych, rzutkich pracowników, podejmujących decyzje bez zezwolenia jednego czy dwóch urzędników z Warszawy.

WKKF np. pragnął przeprowadzić kurs pływacki dla nauczycieli, wyjeżdżających z młodzieżą na obozy. Wszystko było załatwione, basen pływacki, instruktorzy i na 60 uczestników... Wstępne rozmowy miały miejsce już w lutym. I nagle 18 maja, w dniu rozpoczęcia kursu, nadchodzi wiadomość z Kuratorium, że nie może ono przysłać nauczycieli ponieważ podobno ktoś w Warszawie nie zatwierdził kandydatur. Jakby w Warszawie lepiej wiedzieli, kto z Gdańska może uczyć dzieci pływać... Rzecz może nie warta wzmianki, gdyby była jakimś odosobnionym faktem, a nie jednym z ogniw długiego łańcucha sportowych „nawalanek" władz oświatowych.

Kuratorium gdańskie wyznaczyło na obozy eksperymentalne, na których główną formą zajęć sportowych miało być pływanie, miejscowości zupełnie nie nadające się do prowadzenia nauki pływania. Np. w Sobieszowie i Załogoszczy miano uczyć dzieci pływać, a jak się okazało, znajdująca się tam woda nadawała się jedynie do kąpieli... kaczek.

Na szczęście szybka i co najważniejsze, zdecydowana interwencja WKKF, nieco wyprostowała krzywą politykę Kuratorium. Dziś pracownicy WKKF po obejrzeniu wszystkich miejscowości ustalają, gdzie można pływać, a gdzie nie.

Przewodniczący WKKF — Bolesław Dymel, wielki zwolennik pływania zapewniał mnie, że z masową nauką pływania na Wybrzeżu lipy nie było i nie będzie, i że Ogólnopolski Komitet Upowszechnienia Pływania dobrze postąpił, zwracając uwagę na Gdańsk, jako na miejsce eksperymentu.

Witold Duński

Wyścig Dookoła Mazowsza w... cztery tygodnie

TAK, w cztery tygodnie, chociaż z powodzeniem można by przebyć tę drogę piechotą w wielokrotnie krótszym czasie, a cóż dopiero na rowerze i do tego w wyścigu! Pozorna zagadka tej powolności naszych kolarzy szosowych polega na tym, że organizator IX Wyścigu Dookoła Mazowsza, red. „Trybuny Mazowieckiej" rozkłada tę imprezę na cztery tygodnie. Jest to niewątpliwie innowacja, ale spowodowana koniecznością, gdyż PZKol. skreślił z kalendarza imprez wieloetapowy, jak było dotychczas, wyścig dookoła tej dzielnicy naszego kraju.

IX WDM odbędzie się w trzech etapach według następującego „rozkładu jazdy":

18 czerwca, I etap Dookoła Mińska Mazowieckiego (przez Dembe, Zakręt, Kołbiel, Mińsk Maz., Kałuszyn, Siedlce i z powrotem do Mińska Mazowieckiego) — 165 km;

7 lipca, II etap Dookoła Ciechanowa (przez Płońsk, Glinojeck, Mławę, Grudusk, Przasnysz do Ciechanowa) — 151 km;

17 lipca, III etap Dookoła Żyrardowa (przez Mszczonów, Siestrzeń, Janki, Tarczyn, Grójec i z powrotem) — 150 km.

Na każdym etapie będą dwa lotne finisze.

Terminarz wyścigu jest w ten sposób pomyślany, aby nie kolidował z imprezami dotychczas zaplanowanymi w kalendarzu imprez, a więc np. I etap IX Wyścigu Dookoła Mazowsza odbędzie się trzy dni przed drużynowymi mistrzostwami Polski.

Jeszcze jedną innowacją IX WDM jest klasyfikacja zawodników. Otóż wszystkie etapy będą punktowane. Zwycięzcą wyścigu będzie ten kolarz, który zdobędzie największą ilość punktów. Punktacja jest następująca: pierwszy zawodnik na mecie otrzymuje tyle punktów, ilu uczestników ukończy etap; ostatni zawodnik na mecie otrzymuje 1 pkt. Nadto premiowane są trzy czołowe miejsca na mecie: 1—10 pkt., II — 6 pkt., i III — 3 pkt.

Zwycięzca indywidualny otrzymuje motocykl, nagrodę ufundowaną przez red. „Trybuny Mazowieckiej".

W najbliższych dniach Komisja Sportowa PZKol. postanowi czy IX WDM będzie objęty punktacją do II Challenge'u „PS" i PZKol. W każdym razie w tej chwili przeważają tendencje (taka jest np. opinia wiceprezesa PZKol. Zygmunta Wisznickiego), aby punktować wyścigi jako pojedyncze.

Ruchliwy dział sportowy red. „Sztandar Młodych" włączył się, podobnie jak i do XVI Wyścigu Dookoła Polski (o czym piszemy osobno) także i do IX WDM, mianowicie ufundował on specjalną nagrodę dla najaktywniejszego kolarza. Pod uwagę będą brane trzy czołowe miejsca na lotnych finiszach (punktacja 5—3—1) i na mecie (punktacja podwójna).

Z. Weiss

Elek Grabowski zwycięża na helenowskim torze

ŁÓDŹ, 3.6. (tel. wł.). Na torze kolarskim w Helenowie rozegrano we wtorek wyścig kolarski na 100 km o nagrodę przechodnią im. J. Pfeiffera. Po nudnej pierwszej części wyścigu, w drugiej połowie dzięki licznym „rozróbkom" Elka Grabowskiego, walka się wyraźnie ożywiła i licznie zebrana publiczność przeżyła wiele emocji. Grabowski znajduje się obecnie w dobrej formie, o czym najlepiej świadczy fakt, że wyprzedził pozostałych kolarzy aż o dwa okrążenia.

Ostatecznie zwyciężył Grabowski (Gwardia Warszawa) 2.31,20 przed Chtiejem (Gwardia Łódź), Bekiem (Orkan Łódź), Królakiem (Sarmata Warszawa) i Kudrą (Gwardia Łódź). Więckowski, który zameldował się na mecie na drugim miejscu, spisywał się znacznie słabiej na finiszach i w ostatecznej kwalifikacji zajął dalekie miejsce

(M. W.)

Burak na czwartym miejscu w wyścigu Wiedeń – Wiedeń

W poniedziałek zakończył się dwuetapowy wyścig kolarski na trasie Wiedeń — Bratysława — Wiedeń. Drugi etap na trasie długości 177 km wygrał Austriak Poestl w czasie 4.37.45. (Wyścig odbywał się w ulewnym deszczu). Burak i Wilczewski kończyli etap w grupie od 11—18 miejsca w czasie o ponad 12 minut (!) za zwycięzcą. Trochanowski był 27, a Wiśniewski — 29. Trzeba przyznać, że trójka olimpijska: Burak — Wilczewski — Wiśniewski nie spisała się najlepiej.

W ogólnej punktacji zwyciężył Czechosłowak Pecina — 8.33.35. Burak był czwarty — o ponad 5 minut, Wilczewski — 7 o ponad 8 minut, Trochanowski — 10 o około 10 minut i Wiśniewski — 12, o ponad 11 minut.

Na froncie TKKF — ofensywa

CO słychać w Towarzystwie Krzewienia Kultury Fizycznej? Nie można narzekać, ruch w interesie, że aż miło. Różne pomysły, inicjatywy, akcje. Pierwszy to chyba sezon, w którym masowa kultura fizyczna wychodzi z tak szeroką ofensywą na niełatwą do zdobycia twierdzę naszego niesportowionego na ogół społeczeństwa.

TKKF żyje w tej chwili paroma zagadnieniami. Pierwsze z nich — to przygotowania do obchodów XV-lecia Polski Ludowej, w których sport i wychowanie fizyczne mają swoją całkiem nieposlednią rolę. Organizuje się z tej okazji cały szereg imprez sportowych o charakterze masowym. **Kalendarz ich wzbogacił się znacznie dzięki Sportowej Odznace Piętnastolecia.**

Akcja TKKF idzie tu dwoma nurtami: lokalnym, na skalę ogniska, powiatu, czy województwa i centralnym. W całym kraju odbędą się wszelkiego rodzaju festyny, złoty, pokazy, spływy, zawody masowe itp. organizowane przez ogniska i zarządy wojewódzkie. Centralnie TKKF przygotowuje się do ogólnokrajowego konkursu gimnastyki zespołowej oraz do udziału w defiladzie sportowej na 22 Lipca w Warszawie. **W pochodzie tym pod sztandarami TKKF maszerować będzie grupa 2300 osób.** Po defiladzie odbędzie się wielka impreza na Stadionie Dziesięciolecia, w której m. in. uczestnicy konkursu gimnastyki dadzą wielki pokaz masowy w wykonaniu 1 100 osób.

Zaraz po święcie 22 Lipca odbędzie się szereg zlotów wojewódzkich TKKF, które organizowane były już, na mniejszą skalę, w ubiegłym roku i zyskały sobie dobrą tradycję.

Druga sprawa — to ofensywa wychowania fizycznego na imprezy wakacyjno-wczasowe. **TKKF doszło do porozumienia z Funduszem Wczasów Pracowniczych. W tych dniach podpisana zostanie umowa między TKKF a FWP w sprawie organizowania imprez i zajęć sportowych dla wczasowiczów.** Sprawy te załatwiane będą oczywiście na szczeblach wojewódzkich TKKF. Współpraca kształtować się będzie w zależności od warunków lokalnych. W każdym razie zasada jest taka, że miejscowe ogniska TKKF pomagać będą kierownictwom domów wypoczynkowych w organizowaniu zajęć w.f. dla wczasowiczów.

Akcja upowszechniania pływania w tym sezonie będzie dopiero w stadium „rozkręcania".

Tym niemniej ambicją jej inicjatorów jest, by we wszystkich ośrodkach pływackich prowadzona była już w tym roku nauka pływania, oraz by udostępnić społeczeństwu wszystkie pływalnie. Ciekawy eksperyment przeprowadzony zostanie w Gdańsku, gdzie odbędzie się kurs instruktorów pływania, którzy skierowani zostaną następnie na kolonie dziecięce i młodzieżowe.

Podobnie jak w roku ubiegłym, TKKF organizuje szereg obozów sportowych. Akcja ciągle jeszcze ma charakter doświadczalny, objętych nią zostanie 2300 osób. Jednocześnie wystąpiły z lokalną inicjatywą różne ogniska TKKF, które w ramach własnych zorganizują w sumie około 150 ośrodków campingowo wczasowych.

Nowością są natomiast wycieczki zagraniczne dla członków TKKF, o charakterze również wczasowo-campingowym. Przez całe lato na Węgry wyjedzie 900 osób.

Obok centralnych poczynań TKKF mnożą się jedna przez drugą akcje lokalne. Jako przykład przytoczymy teren stolicy. Dużą popularnością cieszy się tu akcja „boisk kiszonkowych". Zabawa polega na tym, że komitety blokowe zgłaszają w zarządzie miejskim TKKF przygotowane boisko do siatkówki, do którego otrzymują słupki, siatkę i piłkę. Zgłoszeń jest coraz więcej, ale środki na zaspokojenie potrzeb na szczęście są. Udostępnił je StKKF, przeznaczając na to 40 tys. zł, pochodzących z tzw. podatku alkoholowego.

Zarząd miejski TKKF w Warszawie postanowił ponadto zaopiekować się przez okres letni dziećmi pracujących matek, które nie mogą wysłać swych pociech na wczasy czy kolonie. Dla dzieci tych zorganizowane zostanie coś w rodzaju sportowych półkolonii. W 50 punktach przebywać będzie pod opieką instruktorów w.f. około 5000 dzieci, które, poza programem sportowym, otrzymają za minimalną opłatą 7 zł dziennie wyżywienie. Ta piękna akcja zasługuje na szczególne słowa uznania.

Poza tym cały sezon letni przebiegać będzie w TKKF pod znakiem Sportowej Odznaki Piętnastolecia. Akcja ta „chwyciła" wprost fantastycznie i imprezy SOP cieszą się olbrzymią popularnością. Wiele osób ma już za sobą pierwszą normę odznaki, a ze zdobyciem następnych na pewno nie będzie kłopotów, bo imprez na SOP nie brak. Zdradzimy czytelnikom, że sam prezes TKKF, p. Feliks Kędziorek, zaliczył już sobie przez udział w sportowej zgadywance w Agrikoli pierwszą normę na SOP, co osobiście stwierdził na podstawie karty uczestnictwa przedstawiciel „PS".

M. L.

TOTEK PŁACI

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 31 maja b.r. stwierdzono: 27 rozwiązań z 5 trafieniami zwykłymi — wygrane po zł 69 494, 3153 rozwiązania z 4 trafieniami — wygrane po 595 zł, 73.935 rozwiązań z 3 trafieniami — wygrane po 33 zł.

Kolejne losowanie konkursu Toto-Lotek odbędzie się w dniu 7 czerwca b.r. w Gniewkowie.

W zakładach piłkarskich z dnia 31 maja b.r. stwierdzono: 19 rozwiązań z 10 trafieniami — wygrane po zł 6 313.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

„PRZEGLĄD SPORTOWY"
Wydawnictwo
„PRASA SPORTOWA"

Zakłady Graficzne
„Dom Słowa Polskiego"
Zam. 3069 W-23

Dokończenia ze str. 1

Memoriał

działu. Sprawa udziału tych zawodników wyjaśni się z pewnością już po przybyciu ekipy włoskiej, ale przyjazd tej czołowej trójki miałby spory wpływ na atrakcyjność niektórych konkurencji.

Zabraknie tym razem w Warszawie Szwedów. Federacja lekkoatletyczna tego kraju wycofała się z imprezy (awizowano dwóch słabych zawodników). Według agencji Tass z ZSRR przyjedzie również do Warszawy czołowy biegacz radziecki **Pipine**, który najprawdopodobniej będzie startować na swym koronnym dystansie 1.500 m.

Memoriał można śmiało nazwać kolorowym Memoriałem. **Ze względu na bardzo napięty program organizatorzy postanowili bowiem, aby sygnalizacja i informacja w poszczególnych konkurencjach odbywała się systemem kolorów.** Dlatego tablice informacyjne przy rzutach będą miały białe cyfry na czarnym tle, przy skokach czarne cyfry na białym tle, a starter żółtą chorągiewką będzie sygnalizował falstart, a czerwona będzie sygnałem wykluczenia z konkurencji. Jednocześnie postanowiono ograniczyć ilość linii sygnalizacyjnych przy rzutach. W oszczepie więc będzie zakreślona granica 75 i 80 m, przy młocie 65 i 60 m, przy dysku 50 m, a w kuli 17, 18 i 19 m, przy czym ta ostatnia granica będzie w Warszawie wyznaczona bodaj po raz pierwszy, głównie przez udział Amerykanina Niedera, legitymującego się nieoficjalnym rezultatem 19.67... Numery startowe Polaków mają niebieskie cyfry na białym tle a zawodników zagranicznych czerwone cyfry na białym tle.

Na koniec informacja o biletach. Dotychczas rozeszło się już 40 tys. biletów na oba dni. Punkty sprzedaży działają bez przerwy i z zapełnieniem miejsc na trybunach nie będzie kłopotu. Kto pragnie mieć jeszcze możliwie dobre miejsce, musi już teraz zadbać o karty wstępu. Tegoroczny Memoriał będzie nie tylko imprezą warszawską. Ze wszystkich stron kraju sygnalizowane są wycieczki własnymi środkami lokomocji. Radzimy więc wcześniej zaopatrzyć się w karty wstępu, bowiem w ostatniej chwili mogą powstać spore trudności. Memoriał frapuje olbrzymią część kibiców sportu, pragnących na własne oczy obejrzeć prawdziwą ucztę lekkoatletyczną, jaka czeka nas 13 i 14 czerwca na Stadionie Dziesięciolecia.

Z. Głuszek

Liga

W każdym razie niedobrze się stało, że Legia nie rozegrała meczów z Pogonią i Polonią Bydgoszcz przed wyjazdem do USA. Uniknęłoby się odkładania ważnych decyzji, które zapaść powinny w połowie czerwca, aż do końca lipca, co zdecydowanie niekorzystnie wpływa na prawidłowy przebieg tej serii rozgrywek.

Ale wróćmy do 10 kolejki mistrzostw, **która po raz pierwszy w tym sezonie rozłożona została prawie równomiernie na 2 dni: sobotę i niedzielę.** Na 5 spotkań ekstraklasy — 3 rozegrane zostaną w sobotę.

POJEDYNEK OUTSIDERÓW

Największe zainteresowanie sobotnia partia meczów I ligi skupia się na krakowskim spotkaniu 2 outsiderów tabeli: Cracovii i Pogoni Szczecin. Obie drużyny przystępują do niego z jednakowym dorobkiem punktowym (po 6), a o tym, że Pogoń cieszy się 11, a nie 12 lokatą w tabeli, decyduje w tej chwili tylko ułamek bramki. Wydaje się nam, że „pasiaki" mają większe szanse na wywindowanie się o kilka szczebli w górę ligowej drabinki. Na obcym terenie szczecińska Pogoń nie zarobiła jeszcze ani jednego punktu, grając zwykle gorzej, niż u siebie.

W ŁODZI DUŻE EMOCJE

Zeszłoroczny mistrz Polski ŁKS przyjmuje w Łodzi krakowską Wisłę. Przyjmie ją zapewne gościnnie, jak to zresztą bywa w zwyczaju łódzkich organizatorów i tamtejszej publiczności, ale czy równie gościnnie i wspaniałomyślnie odda on wiślakom punkty? Sprawa bardzo wątpliwa i raczej trudna do przyjęcia. Jeżeli ŁKS myśli poważnie walczyć o co najmniej 3 miejsce w tabeli, nie może sobie pozwolić na ten gest w stronę krakowskiego rywala.

Że zwycięstwo nie przyjdzie ŁKS-owi łatwo, że publiczność przeżyje w Łodzi sporo emocji, związanych z zaciętą walką obu dobrze grających zespołów — można wywnioskować po jednym rzucie oka na obecny stan tabeli ligowej. Między nimi tylko 2 punkty różnicy (na korzyść gospodarzy), oba też mają dobrze grające linie ofensywne. Dodatkowe zaś bodźce — to dla ŁKS perspektywa Pucharu Europy, dla Wisły groźba degradacji w dolne rejony tabeli.

SZANSA DLA RUCHU

Trzeci „smakołyk" sobotniej serii mamy w Chorzowie, gdzie miejscowy Ruch zmierzy się z warszawską Gwardią. **Ten mecz — to dla gospodarzy wielka szansa i okazja do wydostania się z zagrożonej strefy,** nawiasem mówiąc, **nie odpowiadającej wieloletnim „mistrzowskim" tradycjom Ruchu lat przed- i powojennych.** Chorzowianie będą też zapewne usiłowali zrewanżować się Gwardii za nie swoją wprawdzie, ale bolesną dla wszystkich Ślązaków porażkę ich reprezentacji w niedawnym meczu o Puchar Millenium, w którym sobotni przeciwnik Ruchu prawie w całości reprezentował Warszawę.

Spotkania Ruchu z Gwardią zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem śląskich kibiców. Stały one zwykle na dobrym poziomie, a rozstrzygnięcia padały często w ostatnich minutach gry. Spodziewamy się, że i tym razem publiczność chorzowska i kierownicy obu drużyn nie będą miały powodów do narzekań. Gwardia znajduje się w dobrej formie. Ruch powinien się do niej podciągnąć. A na wynik poczekajmy do soboty wieczora.

ZABRZANIE PRZED NAJTRUDNIEJSZĄ PRZESZKODĄ

Na niedzielę pozostały więc tylko dwa mecze: **Lechia Gdańsk — Górnik Zabrze i Polonia Bytom — Górnik Radlin.** (Polonia Bydgoszcz pauzuje). Z nich na pierwszy plan wysuwa się spotkanie jedenastki Korynta i Gronowskiego z doskonale (czasem) grającym zespołem zabrskich górników. Ci ostatni są jedyną drużyną I ligi, która w tym roku straciła tylko 1 punkt z drużynami czołówki, remisując z ŁKS-em w Łodzi 2:2. Pozostali rywale musieli uznać wyższość górników i tak: Polonia Bytom przegrała z nimi 0:2, Gwardia 2:3, a Legia 1:2. Teraz przyszła kolej na Lechię.

Jesteśmy przekonani, że w niedzielę stadion we Wrzeszczu będzie wypełniony do ostatniego miejsca i że na wynik pojedynku najbardziej bramkostrzelnego ataku (Górnik) z najlepszą defensywą w kraju (Lechia) czekać będzie cała piłkarska brać z największym zainteresowaniem.

I wreszcie drugi mecz niedzielny. Przyczajona za plecami obecnego lidera tabeli — drużyna Polonii Bytom tylko czeka na potknięcie zabrzan w Gdańsku. Wówczas szansa objęcia przodownictwa w tabeli stanie się bardzo realna, ponieważ przeciwnik bytomian — Górnik Radlin nie zalicza się do takich, których pokonanie nie leżałoby w możliwościach wychowanków trenera Niemca.

O meczach II ligi piszemy oddzielnie. Cztery z nich rozegrane zostaną w sobotę, a mianowicie: Zawisza Bydgoszcz — Pomorzanin, Piast N. Ruda — Warta i Odra Opole — Lech w grupie północnej oraz Legia Krosno — Szombierki.

(a)

Real

strzału Mateosa. W 10 minucie mogło być 2:0 dla Hiszpanów, ale świetnie reagujący bramkarz Reimsu — Colonna, obronił rzut karny. Ton grze nadawał stale Real; akcje napadu Francuzów nie były tak płynne jak Hiszpanów, toteż obrona Realu dawała sobie dość łatwo radę z groźnym strzelcem Fontainem oraz z dryblerem Piantonim. Nieliczne zresztą strzały napastników Reimsu wyłapywał pewnie bramkarz Realu, Dominquez.

Tuż po rozpoczęciu drugiej połowy spotkania, w 43 min. gry, di Stefano zakończył błyskawiczny atak lewej strony swego napadu celnym strzałem, przed którym Colonna musiał skapitulować.

Do końca meczu Real nadal przeważał, lecz jego napastnicy nie wysilali się już zbytnio. Myśleli więcej o utrzymaniu sukcesu, aniżeli o podwyższeniu cyfrowego wyniku.

W ten sposób madrycki Real zdobył po raz czwarty z kolei Puchar Europy. Jeszcze jeden sezon takiej gry, jaką zademonstrował ostatnio i puchar przejdzie na jego własność. Ale nawet jeżeli to nie nastąpi, jedenastka Realu z takimi świetnymi graczami jak di Stefano, Kopa, Gento, Santamaria i Santisteban przejdzie do historii piłkarstwa jako nowy „Wunderteam", najsłynniejsza drużyna klubowa Europy ostatnich lat.

(a)

Powrót

pak swe niepowodzenie w Lucernie przyjął jak przystało na prawdziwego sportowca.

— W sporcie różnie bywa, nie zawsze można wygrać. Ale jeszcze nie rezygnuję.

— Jakie ma pan plany na najbliższą przyszłość?

— Przede wszystkim odpocząć. Lubię boksować, od 10 lat uprawiam ten sport, 4 razy startowałem w mistrzostwach Europy, dwie Olimpiady. Ale po takim wielkim turnieju ma się tego na jakiś czas dość. Biorę urlop i jadę z żoną na wczasy.

— A potem?

— No cóż, nie rezygnuję z Rzymu. Ale to już będzie koniec, potem ostatecznie się wycofam z boksu, po Olimpiadzie. Niech się młodsi męczą — śmieje się Kukier.

I wreszcie, już przed samym wejściem do hotelu na stadionie Skry, udało się złapać p. Stanisława **ZALEWSKIEGO**, masażystę naszej ekipy, który prócz tego pełni nieoficjalnie ważną rolę — utrzymywania chłopców w dobrej formie psychicznej.

— Zna pani ten wierszyk: „Dobry humor i masaż do zwycięstwa wiodą w parze". Oczywiście masaże Zalewskiego... No, co jeszcze pani chce? Cukierka?

— Owszem, dziękuję bardzo, ale...

— A wie pani, że Pietrzykowski walczył w moich spodenkach?

— Dlaczego?

— Bo mu PPIS dał za ciasne, nie mógł się w nie zmieścić. Więc mu pożyczyłem swoje no i okazały się fartowne, czy nie?

— Tak, ale...

— A wie pani, że Drogosz przed finałową walką pół nocy nie spał, tak się denerwował. Ale ja mu przynoszę szczęście, ile razy jestem z nim, to wygrywa, więc właściwie niepotrzebnie się denerwował. Zresztą walka była rzeczywiście ciężka.

— Ale w sumie jest pan zadowolony?

— No pewnie!

— No pewnie. My wszyscy też.

Rozmawiała: M. Liszewska

KOSZYKARZE LECHA walczą w sobotę w Poznaniu przeciw Kruminszowi et Co w półfinale Pucharu Europy

W sobotę, 6 czerwca, dochodzi wreszcie do skutku pierwszy półfinałowy mecz o Puchar Europy koszykarzy pomiędzy **LECHEM** Poznań a obrońcą Pucharu drużyną **SPORTKLUB Ryga.** Odbędzie się on w Poznaniu w hali Lecha przy ul. Matejki, początek o godz. 20.00. Zawody prowadzić będą sędziowie międzynarodowi Uberall (CSR) i Jachne (NRD).

Spotkanie powyższe będzie bardzo ciężką próbą dla poznańskich koszykarzy. **Sportklub Ryga to jeden z najlepszych zespołów ZSRR, kilkakrotny mistrz Związku Radzieckiego** (w tym roku zakończył mistrzostwa na 4 miejscu), **posiadający w swych szeregach takich koszykarzy jak reprezentanci ZSRR — olimpijczycy KRUMINSZ, WALDMANIS — MUIŻNIEKS I,** czy też Hecht, Jankowski i Muiżnieks II. Sportklub Ryga, prowadzony przez trenera Gomelskiego, to świetny, wyszkolony technicznie zespół, dysponujący szerokim asortymentem zagrań, stosujący i obronę strefową i kryjący systemem każdy swego, rozporządzający ponadto bardzo celnym rzutem z półdystansu.

Przede wszystkim jednak w szeregach łotewskiej drużyny gra Janis Kruminsz (218 cm wzrostu). Obecnie popularny Jasza to nie ten sam zawodnik co jeszcze rok temu. Pamiętamy go np. z występu dwa lata temu w Warszawie, również w pucharowym spotkaniu przeciw Legii Warszawa. Legia wprawdzie wówczas wygrała 1 punktem, ale Łotysze nie przykładali się specjalnie do meczu, mając na swym koncie przeszło 20-punktową przewagę, uzyskaną w pierwszym meczu w Rydze.

Wówczas Kruminsz właściwie nie grał w koszykówkę, a tylko jak zdarzyła się okazja, piłka wpadła mu do ręki, wkładał ją do kosza. Dziś Kruminsz gra i to nieźle. Na zakończonych w niedzielę mistrzostwach Europy w Istambule wchodził do gry zawsze w krytycznych dla ZSRR momentach meczu, przechylał szalę zwycięstwa na korzyść swojej reprezentacji. Jasza obecnie biega, potrafi się ustawiać, by otrzymać podanie, sam nawet rozdaje piłki, urozmaicił swój repertuar rzutów.

Koszykarze Lecha będą mieli nie lada kłopot z próbą wyeliminowania Kruminsza z gry, a dochodzi jeszcze do tego taki taktyk, dyrygent zespołu jak Waldmanis, o niezawodnym strzale z półdystansu, czy też Muiżnieks I, świetnie narzucający piłki na Kruminsza i znajdujący każdą lukę w obronie przeciwnika by szybkim wejściem pod kosz zdobywać punkty.

Czy w tej sytuacji Lech stoi na straconej pozycji, czy ma choć minimalne szanse na pokonanie Łotyszy? Wydaje się nam, że szanse takie są, ale tylko pod warunkiem słabszej gry Sportklubu a doskonałej Lecha. Poznaniacy liczą również na pewne zmęczenie czołowej trójki Łotyszy mistrzostwami Europy i podróżą do Poznania.

Kruminsz, Waldmanis i Muiżnieks I oraz trener Gomelski wylecieli już z Istambułu do Amsterdamu, skąd przybędą do Warszawy w czwartek, aby natychmiast udać się do Poznania samolotem. Pozostali członkowie zespołu ryskiego zjawią się w Warszawie również w czwartek (samolotem z Moskwy) a do Poznania udadzą się dopiero pociągiem w piątek rano.

Sportklub Ryga do obecnych rozgrywek pucharowych włączył się, jako obrońca Pucharu, dopiero od ćwierćfinałów, w których walcząc z mistrzem Węgier Honvedem Budapeszt zwyciężył w Rydze 79:54, zaś w Budapeszcie przegrał 80:88.

Jeżeli chodzi o Lecha Poznań to koszykarze poznańscy byli przed mistrzostwami Europy dobrze przygotowani do meczu z Łotyszami. Jednak trudno im było utrzymać wysoką formę przez dłuższy okres czasu. Potwierdził nam to w środę w rozmowie telefonicznej wiceprezes klubu p. Elbanowski:

— Będziemy „wojować", ale drużyna nasza nie wykazuje najwyższej formy, chłopcy trenują trochę na siłę, są już przemęczeni sezonem.

Wydaje nam się jednak, że Lech, pod wodzą swego trenera Janusza Patrzykonta zbierze jeszcze raz swe siły, by godnie wypaść w meczu z Łotyszami. **Przecież to jedyna szansa dla poznaniaków wywalczenia w Poznaniu drogi do finału Pucharu,** bowiem rewanż w Rydze 12 czerwca będzie znacznie trudniejszy.

Lech Poznań wystąpi oczywiście w swoim najsilniejszym składzie z **Młynarczykiem, Pudelewiczem, Świerczewskim, Blewąskim, Feglerskim, Haglauerem, Lewandowskim, Łopatką i Olejniczakiem.**

W drodze do półfinału Pucharu **Lech Poznań**, po zwycięstwie walkowerem w 1/16 finału z Ettella Ettelbruck (Luksemburg), **pokonał w 1/8 finału w Poznaniu mistrza CSR Spartaka Brno 24 punktami różnicy 87:63 i właśnie to cenne zwycięstwo otworzyło mu dalszą drogę, gdyż rewanż zakończył się w Brnie zwycięstwem Spartaka 85:68.** Następnie Lech w ćwierćfinale zwyciężył w Antwerpii mistrza Belgii — **Antverpse BC 89:80, gromiąc go w rewanżu w Poznaniu 105:61.**

(szer.)

Dzielnicowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w pięciu miastach

CHOCIAŻ miłośnicy lekkoatletyki już teraz żyją Memoriałem Kusocińskiego, najbliższa sobota i niedziela przyniesie imprezy, które mają ważne znaczenie nie tylko ze względu na Memoriał. **Imprezą tą są dzielnicowe mistrzostwa Polski, decydujące o składzie uczestników głównych mistrzostw Polski, które w tym roku odbędą się na Wybrzeżu.** Czołówka naszych lekkoatletów spotka się w pięciu miastach: **Bydgoszczy, Opolu, Łodzi, Poznaniu i Skarżysku.** Podział „Polski dzielnicowej" utrwalił się już na dobre i system ten zdaje egzamin.

Najbliższa impreza będzie właściwie przeglądem poziomu nie tylko samej czołówki co najbliższego zaplecza. **Właśnie zawodnicy drugiego czy trzeciego rzutu mają tu taj możność wywalczyć miejsce w ekipie swojej dzielnicy na tegoroczne mistrzostwa Polski, a w takiej sytuacji dochodzi zazwyczaj do ciekawych pojedynków, połączonych z wynikami wysokiej klasy.**

Interesująco również wygląda plan startów dla naszej czołówki biegaczy, których w Memoriale czeka szczególne zadanie wywalczenia możliwie najlepszych pozycji w spotkaniu z elitą Europy. Tak więc **Chromik, Zimny i Ożóg** biegać będą tym razem dystans 1.500 m podczas gdy **Jochman** będzie odpoczywał. Każdy z naszych zawodników ma bowiem nakreślony ścisły plan startów na cały sezon i według niego układa sobie każde zawody.

W sumie chodzi o to, aby w biegu Głównym Memoriału nasza czwórka znalazła się w wysokiej formie, nie zmęczona poprzednimi startami krajowymi. Ze średniaków Lewandowski będzie biegał 800 m, a Makomaski 400 m. Wszystko wskazuje także na to, że w Memoriale Kaźmierski nie weźmie udziału ze względu na swoją ostatnią kontuzję.

Warszawska czołówka lekkoatletów wybiera się tym razem do Łodzi, gdzie spotka się z lekkoatletami takich województw jak Łódź, Białystok i Lublin. Reprezentanci stolicy wybierają się do Łodzi bardzo gromadnie, przy czym sama Legia desygnuje blisko 70 zawodników i zawodniczek. Na starcie z czołowych zawodników zabraknie praktycznie tylko Piątkowskiego, który po czterech doskonałych startach zaaplikował sobie dwutygodniowy odpoczynek startowy (nie treningowy) i pragnie jak najlepiej wypaść na samym Memoriale. Poza Piątkowskim jadą wszyscy najlepsi.

Również w Opolu należy spodziewać się wysokiego poziomu zawodów. Spotkają się tam bowiem reprezentanci Śląska, Wrocławia i Opola.

Z. Głuszek

Piłka nożna za granicą

MADRYT. W rozgrywkach o puchar Hiszpanii wyłoniono już półfinalistów, którymi zostały drużyny: **Grenada, Walencja Barcelona i Real Madryt.** W rewanżowych spotkaniach ćwierćfinałowych padły wyniki: Grenada — Plus Ultra 3:1, Barcelona — Betis 4:3, Sevilla — Real Madryt 1:0 oraz Walencja — Atletico Madryt 3:1. Największymi niespodziankami były porażki madryckich zespołów Atletico i Realu. Na szczęście piłkarze Realu Madryt wygrali swój pierwszy mecz z Sevillą 3:1 i zakwalifikowali się do następnej rundy.

WIEDEŃ. Pod znakiem wysokich zwycięstw przodowników tabeli stała kolejna runda spotkań o mistrzostwo ligi austriackiej. Sportklub rozgromił Olympię 9:0 (2:0), a zajmujący drugie miejsce Rapid zwyciężył LASK 8:0 (4:0). Oto wyniki pozostałych spotkań: Wacker — Simmering 2:1 (2:0), Admira — Kapfenberg 2:1 (2:1), WAC — Vienna 1:2 (0:1), Kremser — Austria 2:3 (2:3), Donawitz — GAK 4:2 (2:0). W tabeli prowadzi Sportklub 43 pkt. przed Rapidem 40 pkt i Vienną 30 pkt.

PARYŻ. Liga francuska zakończyła rozgrywki mistrzowskie. Pierwsze miejsce w tabeli zajęła drużyna Nicei — 56 pkt, tytuł wicemistrzowski zdobyli piłkarze Nimes — 53 pkt, trzecie miejsce mistrz Francji Reims 48 pkt. Do drugiej ligi spadły drużyny Marseilles, Ales, Lille i Nancy. A oto wyniki ostatniej kolejki: Lens — Nice 0:0, Lyon — Racing 3:2, Monaco — Lille 3:0 Strasbourg — St. Etienne 3:3, Limoges — Angers 2:2, Sedan — Ales 2:0, Rennes — Marseille 1:2, Toulouse — Nancy 3:2, Valenciennes — Sochaux 1:1.

ZURYCH. Piłkarze Young Boys Berno zapewnili sobie ponownie tytuł mistrza Szwajcarii, zwyciężając w ostatnim meczu Uranie Genewa 5:0. Oto wyniki pozostałych spotkań: Bellinzona — Chaux de Fonds 2:0, Chiasso — Lausanne 3:2, Grasshoppers — Basel 1:2, Grenchen — Lugano 0:0, Servette — Luzern 6:1, Young Fellows — Zurich 1:3. W tabeli prowadzą Young Boys 35 pkt. przed Grenchen, Grasshoppers i Lausanne po 26 pkt.

MOSKWA. Zakończyła się siódma kolejka spotkań o mistrzostwo Związku Radzieckiego w piłce nożnej. W tabeli prowadzi Dynamo Moskwa 13 pkt. przed Wojskowym Klubem Rostów n. Donem i Zenitem Leningrad po 9 pkt oraz Lokomotiwem Moskwa i CSKMO Moskwa po 8 pkt. W ostatnich spotkaniach padły następujące rozstrzygnięcia: Torpedo — Skrzydła Kujbyszew 1:3 Dynamo Moskwa — Dynamo Tbilisi 3:1, Zenit — Lokomotiw 1:4, Szachtior — Wojskowy Klub Rostów n. Donem 1:0, Spartak Moskwa — Mołdowa Kiszyniów 4:1.

BERLIN. W NRF rozegrano trzecią kolejkę półfinałowych spotkań o mistrzostwo tego kraju. Największe zainteresowanie wzbudził mecz grupy II między głównymi faworytami do mistrzowskiego tytułu Kickers Offenbach oraz Westfalia Herne. Piłkarze Westfalii ponieśli porażkę 1:4 (0:1) i stracili szanse na zakwalifikowanie się do finału. W drugim meczu tej grupy Hamburger SV wygrał z Tasmanią Berlin 2:0 (0:0). Wyniki grupy I: Eintracht Frankfurt — FC Köln 2:1 (2:0) oraz Pirmasens — Werder Brema 4:1 (3:0). Wszystkie mecze rozegrano na neutralnych boiskach.

Aktualne tabele grup przedstawiają się następująco:

grupa I.

1. Eintracht Frankfurt	6:0	12:5
2. FK Pirmasens	4:2	10:4
3. FC Köln	1:5	4:8
4. Werder Brema	1:5	5:13

grupa II.

1. Kickers Offenbach	5:1	9:5
2. Hamburger SV	4:2	8:5
3. Westfalia Herne	2:4	4:8
4. Tasmania Berlin	1:5	2:5

BUDAPESZT. Finisz piłkarskiej ligi węgierskiej zapowiada się niezwykle ciekawie. Na czoło tabeli po raz pierwszy od wielu lat, wysunęła się drużyna Csepel, która w tym sezonie wykazuje znakomitą formę. Drużyna MTK przeżywa obecnie małą tragedię. Wieloletni trener Marton Bukovi złożył rezygnację i piłkarze MTK pozostali bez nauczyciela, przegrywając nieoczekiwanie ze słabym Ferencvarosem 0:1.

Oto wyniki ostatniej niedzieli: Ferencvaros — MTK 1:0, Szombathely — Miskolc 3:1, Diosgyör — Tatabanya 0:0, Honved — Györ 3:1, Csepel — Dorog 2:0, Dozsa — Vasas 2:0, Salgotarjan — BVSC 1:0. Na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek w tabeli prowadzi: Csepel 31 pkt, 2. MTK 30, 3. Vasas 28 4. Honved 27 pkt.

BERLIN. Wyniki niedzielnej rundy ligi NRD: Empor — Wismut 0:0, Jena — Vorwaerts 1:4, Dynamo — Bieske Senftenberg 2:0, Erfurt — Zwickau 2:0 Lokomotive — Fortschritt 3:1, Stendal — **Rotation 1:2**, Zeitz — Einheit 1:1.

Silna obsada strzeleckich mistrzostw Warszawy

W czwartek 4 bm. na bielańskiej strzelnicy w Warszawie rozpoczyna się pierwsza poważna w skali krajowej, impreza dla strzelców — otwarte mistrzostwa stolicy. Zawody te można nazwać dlatego poważnymi, gdyż wezmą w nich udział oprócz reprezentantów klubów warszawskich oraz najlepszych zawodników z całego kraju — zawodnicy kadry narodowej i olimpijskiej. Ci ostatni mistrzostwami Warszawy kończą jeden z etapów przygotowawczych do mistrzostw Europy, którym było zgrupowanie kondycyjno-szkoleniowe w AWF.

Podczas tego obozu, zawodnicy kadry narodowej kilkakrotnie poprawili dotychczasowe rekordy Polski w niektórych konkurencjach, co dobitnie świadczy o tym, że są obecnie w dobrej formie.

Interesująco zapowiada się przede wszystkim rywalizacja „pistoleciarzy".

Program pierwszych dni zawodów (czwartek i piątek) przewiduje następujące strzelania: kobiety — z małokalibrowego karabinka dowolnego 3 x 20 strzałów — (kbks 9), mężczyźni — z małokalibrowego karabinka dowolnego 3 x 40 strzałów (kbks 1) oraz pistoletu dokładnego (pd 1) i sylwetkowego (pd 6), juniorzy z małokalibrowego karabinka typu szkolnego (kbks 12).

J. K.

Wielka szansa trenera Waśki

Stal Sosnowiec znów w „niebezpieczeństwie"

Dwa pojedynki II ligi w grupie północnej zasługują na uwagę wszystkich kibiców. W pierwszym zmierzą się silni partnerzy **Odra z Lechem**, w drugim **Arkonia z Polonią Gdańsk.** Wyniki obu tych spotkań mają wielką wagę, w grę bowiem wchodzi wyścig Opola i Szczecina do fotela przodownika. Trener Tadeusz Waśko robi ostatnio wielką furorę, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa i do meczu z Polonią Gdańsk przystępuje jako zdecydowany faworyt. W wypadku wygranej w Szczecinie i bardzo prawdopodobnego remisu w Opolu bezpośredni rywale Odra i Arkonia zrównaliby się ilością zdobytych punktów.

Trzeci, ciekawie zapowiadający się mecz to spotkanie **Olimpia Poznań — Polonia Warszawa.** Z dwu beniaminków lepsi są poznaniacy, zajmujący 5 miejsce w tabeli. Remis wywalczony przez warszawiaków byłby ich poważnym sukcesem.

W pozostałych meczach **Zawisza Bydgoszcz — Pomorzanin Toruń, Śląsk Wrocław — Calisia,** piłkarze Bydgoszczy i Wrocławia mają poważne szanse zdobyć po 2 punkty. Piast — N. Ruda goszczący silnego przeciwnika — Wartę, ma bardziej utrudnione zadanie.

Również w grupie południowej należy się spodziewać zaciętych pojedynków. **Aktualny lider tabeli, sosnowiecka Stal wyjeżdża do Gliwic, gdzie na trudnym terenie może stracić z Piastem jeden punkt.** Drugi pojedynek z serii „mocnych", to spotkanie zajmującej trzecie miejsce w grupie **Unii Tarnów z drugą w tabeli Stalą Mielec.** Bezpośredni rywale nie będą się oszczędzać, licząc na potknięcie przodownika.

Dalsze dwie drużyny czołówki **Wawel Kraków i Unia Racibórz** są gospodarzami. O ile jednak krakowianie nie powinni mieć trudności z pokonaniem Stali Rzeszów, to piłkarze Raciborza przyjmują u siebie zawsze groźną **Concordię Knurów.** I wreszcie drużyny dolnych rejonów tabeli **Legia Krosno zmierzą się z Szombierkami Bytom, a Walter Rzeszów z Naprzodem Lipiny.** Wydaje się mało prawdopodobne, aby gospodarze zdobyli tutaj pewne punkty.

Z. M.

Japończycy cieszą się z decyzji MKOl.

Decyzja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego stwierdzająca, że Taiwan nie może reprezentować sportowców chińskich w MKOl, spotkała się z bardzo żywym aplauzem ze strony sportowców japońskich. Jak donosi z Tokio francuska gazeta „L'Equipe" tysiące sportowców japońskich z wielkim zadowoleniem przyjęły decyzję wykluczenia nacjonalistów chińskich z MKOl. Japończycy uważają, że wejście Chin Ludowych do wielkiej rodziny sportowej przyniesie w efekcie poważny wzrost poziomu sportowego i rozwoju sportu w krajach Azji.

Jeden z przedstawicieli Japońskiego Komitetu Olimpijskiego powiedział, m. in. „...sprawa chińska **stawała się rakiem na piersi MKOl. Dlatego wszyscy jesteśmy zadowoleni, że operacja została już pomyślnie dokonana".**

Stwierdził on poza tym, że Chiny Ludowe muszą dołożyć poważnych starań, aby móc uczestniczyć w Olimpiadzie w Rzymie i że należy się spodziewać, że staną się one jednym z najpoważniejszych uczestników Igrzysk w Tokio w 1964 r.

Oczekujemy, że współpraca z Chinami Ludowymi, których sportowcy czynią olbrzymie postępy odbije się w sposób zdecydowany na rozwoju sportu w Azji" — oto dalsze słowa japońskiego działacza olimpijskiego.

Krótko o wszystkim

Ligi strzeleckie zakończyły wiosenne rozgrywki

W ubiegłą niedzielę zakończyły się wiosenne rozgrywki w I i II lidze strzeleckiej. Ostatnie spotkania nie obfitowały w zbyt wysokie rezultaty. Można tu jedynie wyróżnić Helenę Stachowiak (Gwardia Ziel. Góra), która podczas spotkania II ligi z AZS Łódź, uzyskała dość dobry wynik w strzelaniu z małokalibrowego karabinka dowolnego (kbks 9) — 564 pkt.

W I lidze strzeleckiej w ostatnich dwóch spotkaniach wiosennych rozgrywek padły następujące rozstrzygnięcia: Legia W-wa — Gwardia W-wa 2:0 10830:10396; Śląsk Wrocław — AZS Rokitnica 2:0 10509:10308.

Ostateczna tabelka po zakończeniu wiosennych rozgrywek ukształtowała się w następujący sposób:

1. Legia W-wa	3	6	32310
2. AZS W-wa	3	6	31292
3. Gwardia W-wa	3	4	31488
4. Wawel Kraków	3	4	31073
5. AZS Gdańsk	3	2	31084
6. Śląsk Wrocław	3	2	29611
7. Broń Radom	3	0	30909
8. AZS Rokitnica	3	0	29209

W spotkaniach II ligi na zakończenie wiosennych rozgrywek odbyły się w niedzielę cztery spotkania w których osiągnięto poniższe wyniki: LPŻ W-wa — Granica Kętrzyn 2:0 6162:5924, ZKS W-wa — Gwardia Olsztyn 2:0 6294:6127, AZS Łódź — Gwardia Ziel. Góra 2:0 6091:6061, LPŻ Inowrocław — LPŻ Bydgoszcz 2:0 5909:5696.

Kolejność miejsc zajętych przez poszczególne zespoły po zakończeniu wiosennych rozgrywek przedstawia się następująco:

1. LPŻ W-wa	4	8	24301
2. ZKS W-wa	4	6	24646
3. Gwardia Ziel. Góra	4	6	24261
4. LPŻ Inowrocław	3	4	18046
5. AZS Łódź	3	4	17520
6. Gwardia Olsztyn	3	2	18170
7. LPŻ Krupski Młyn	3	2	17027
8. Granica Kętrzyn	4	0	23902
9. LPŻ Bydgoszcz	3	0	16136

Jesienne rozgrywki obu lig strzeleckich rozpoczną się w dniach 27 — 28 września br.

J. K.

Z trasy Giro d'Italia

RZYM. 17 etap wyścigu dla zawodowców Dookoła Włoch wygrał Włoch Padovan, przebywając trasę długości 241 km w czasie — 6.49.52. Identyczny czas uzyskało jeszcze 10 zawodników, m. in. Francuz Derrogade, Włoch Baffi i Belg Van Geneugden. Po 17 etapach prowadzi Anquetil (Francja) przewagą 1.37 przed Belgiem Van Looy i 1.48 przed Luksemburczykiem Gaul.

Stal Mielec zwycięża

RZESZÓW. Mecz piłkarski pomiędzy teamem złożonym z graczy II-ligowego Waltera, III-ligowej Resovii a Stalą Mielec zakończył się zwycięstwem Stali 3:2 (2:0).

(PAP)

Prenumerujcie „Sport dla Wszystkich"

W związku z trudnością nabywania w kioskach „Ruchu" miesięcznika „Sport dla Wszystkich" i wielką ilością listów, jaka w tej sprawie przychodzi do redakcji, informujemy, że prenumeratę „Sportu dla Wszystkich" przyjmują listonosze do dnia 10 każdego miesiąca (na miesiąc następny)

Półroczna prenumerata wynosi 18 zł.

Niebo naszym stadionem

Z MOSKWY powróciła delegacja Aeroklubu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która w dniach 26 maja — 1 czerwca uczestniczyła w obradach konferencji generalnej Międzynarodowej Federacji Lotniczej FAI. W skład naszej delegacji wchodzili: prezes APRL Stefan Antosiewicz, wiceprezes Michał Goszczyński, sekretarz generalny Tadeusz Rejniak oraz dyrektor biura APRL Krzysztof Donigiewicz.

W czasie wyborów do nowych władz FAI prezes APRL Stefan Antosiewicz wybrany został jednym z wiceprezesów FAI. Prezesem federacji po raz drugi wybrano Amerykankę J. Cochran.

Ze spraw afiliacyjnych załatwiono przyjęcie na członków FAI aeroklubów narodowych Korei Północnej i Południowej, Maroka i Afryki Środkowej. Federacja skupia już w tej chwili ponad 50 aeroklubów.

Sprawy sportowe, przed zatwierdzeniem na konferencji generalnej, omawiane były na obradującej bezpośrednio przed jej rozpoczęciem Komisji Sportowej FAI. Uchwalono m. in. powołanie przez FAI pewnej ilości sędziów międzynarodowych, którzy uczestniczyć będą w komisjach sędziowskich zawodów o mistrzostwo świata, a nawet niektórych zawodów międzynarodowych. Rozpatrywany był również projekt Czechosłowacji, która zaproponowała rozgrywanie mistrzostw świata w akrobacji lotniczej. Wniosek w zasadzie przyjęto, z tym że pierwsze mistrzostwa odbędą się dopiero po szczegółowym opracowaniu i zatwierdzeniu przez FAI pełnego regulaminu takich mistrzostw, w każdym więc razie nie wcześniej, niż w roku 1960.

W czasie konferencji wręczone zostały wszelkie medale i odznaczenia, przyznane pilotom i działaczom za rok 1958.

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę, 7 bm. rozpoczynają się w Lesznie **Szybowcowe Mistrzostwa Polski z udziałem pilotów zagranicznych.** Oprócz całej czołówki krajowej — w tym 13 pilotów kadry oraz 24 wyłonionych na podstawie zawodów eliminacyjnych o memoriał R. Bittnera, na starcie staną: **Fritz Johann** z Austrii, **Rudolf Pszenka** z CSR i Berkovic z Jugosławii. Organizatorzy mistrzostw oczekują jeszcze zgłoszenia pilota Węgier. Piloci zagraniczni startują na naszym sprzęcie i jedynym szybowcem zagranicznym w zawodach będzie austriacki NG-23 Johanna. Mistrzostwa rozegrane zostaną poza tym na szybowcach „Jaskółka" i „Bocian".

Mistrzostwa Polski trwać będą tym razem nie dwa, lecz trzy tygodnie, co pozwoli na rozegranie większej ilości konkurencji. Na podstawie tych zawodów wyłoniona zostanie grupa pilotów, którzy objęci zostaną specjalnymi przygotowaniami do przyszłorocznych mistrzostw świata. Organizatorzy mają też nadzieję, że w czasie tych trzech tygodni trafi się parę dni o wybitnie korzystnych warunkach termicznych. Jeśli zdarzy się taka właśnie wyjątkowo sprzyjająca pogoda, piloci podejmą próby bicia rekordów. Oczywiście będzie to konkurencja nie punktowana, aby nikt nie obawiał się ryzyka.

W mistrzostwach startować będą dwie tylko kobiety wielokrotne rekordzistki świata **Lucyna Rajewska i Pelagia Majewska.** Tytułu mistrza Polski broni **Edward Makula**, który wywalczył go w ostatnich, rozgrywanych dwa lata temu mistrzostwach. Na starcie oczywiście mistrz świata w klasie standart **Adam Witek**, który zajął ostatnio trzecie miejsce w mistrzostwach Austrii.

Mag

Kalendarzyk imprez

Sobota 6 czerwca

Piłka nożna

I LIGA

ŁKS Łódź — Wisła Kraków o godz. 18 (Marszol ze Śląska)

Ruch Chorzów — Gwardia W-wa o godz. 18.30 (Biernacik z Krakowa)

Cracovia — Pogoń Szczecin o godz. 18 (Storoniak ze Śląska)

II LIGA

Zawisza Bydgoszcz — Pomorzanin Toruń o godz. 18.30 (Warzeszkiewicz z Białegostoku)

Piast Nowa Ruda — Warta Poznań o godz. 18 (Eliński z Krakowa)

Odra Opole — Lech Poznań o godz. 17.30 (Maciarz z Krakowa)

Legia Krosno — Szombierki Bytom o godz. 17.30 (Majdan z Warszawy)

Boks

I LIGA

Legia W-wa — Zawisza Bydgoszcz o godz. 19 na kortach Legii przy ul. Myśliwieckiej (Snowacki — Kaczmarek, Kulesza, Matura)

BBTS Bielsko — GKS Wybrzeże o godz. 19 w sali Sparty (Stus — Moszkowski, Graczyk, Szott)

II LIGA

Budowlani Poznań — Polonia Gdańsk o godz. 19 w sali KS Grunwald (Federowicz — Ruchalski, Machnik, Markowski)

Gedania Gdańsk — Warta Poznań o godz. 19 w sali Startu (Kacprzyk — Lubelfeld, Kochański, Idziak)

Pogoń Szczecin — Stal Stalowa Wola o godz. 19 w sali przy ul. Narutowicza (Malik — Podkowski, Krzewina, Bielewicz)

Piłka ręczna

II liga drużyn męskich: LZS Resko — Rodło Kwidzyń, Zawisza Bydgoszcz — Czuwaj Przemyśl.

Lekkoatletyka

Dzielnicowe indywidualne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w: Bydgoszczy, Opolu, Skarżysku, Łodzi i Poznaniu.

Różne

Warszawa. W sali Skr[illegible] ul. Wawelskiej 5 turniej [illegible] tenisa stołowego o Puchar [illegible] Początek zawodów o godz. 9.

Łódź. Szermierczy turniej uzupełniający „B". W programie zawodów sobotnich floret mężczyzn i szpada.

Sopot. Od soboty międzynarodowe zawody jeździeckie.

Warszawa. Otwarte strzeleckie mistrzostwa stolicy z udziałem kadry narodowej w konkurencjach kulowych i śrutowych. Od czwartku do niedzieli.

Bydgoszcz. II międzynarodowe regaty kajakowe o puchar PZK.

Poznań. Półfinałowy mecz koszykówki drużyn męskich o Puchar Europy **Lech Poznań — Sportklub Ryga** o godz. 20.00 w sali Lecha przy ul. Matejki.

Warszawa. Na pływalni Legii ogólnopolski turniej skoków do wody. Początek zawodów o godz. 10 i 16.

Niedziela 7 czerwca

Piłka nożna

I LIGA

Lechia Gdańsk — Górnik Zabrze o godz. 18 (Prącik z Krakowa)

Polonia Bytom — Górnik Radlin o godz. 18.30 (Fronczyk z Krakowa)

II LIGA

Grupa północna

Arkonia Szczecin — Polonia Gdańsk o godz. 18 (Gudalewski z Koszalina)

Olimpia Poznań — Polonia W-wa o godz. 17.30 (Franczykowski ze Śląska)

Śląsk Wrocław — Calisia o godz. 17 (Brawański ze Śląska)

Grupa południowa

Unia Racibórz — Concordia Knurów o godz. 18 (Broniś z Kielc)

Piast Gliwice — Stal Sosnowiec o godz. 18 (Mazur z Kielc)

Wawel Kraków — Stal Rzeszów o godz. 18 (Kamiński ze Śląska)

Unia Tarnów — Stal Mielec o godz. 18 (Gielig z Olsztyna)

Walter Rzeszów — Naprzód Lipiny o godz. 18 (Piela z Wrocławia)

PUCHAR JUNIORÓW

W niedzielę odbędą się dwa eliminacyjne mecze Pucharu klubowego juniorów: **Gdańsk — Koszalin i Białystok — Olsztyn.**

Boks

I LIGA

Prosna Kalisz — ŁTS Łabędy o godz. 11 na stadionie Prosny (Karski — Wierzbanowski, Szostak, Wilczyński)

II LIGA

Gwardia Łódź — Stal Mielec o godz. 11 w sali przy ul. Żeromskiego (Musiałowski — Płonka, Sobocki, Trocz)

Brda Bydgoszcz — Gwardia Wrocław o godz 11 na kortach Gwardii (Wysokiński — Jeruszka Cioch, Dall)

Gwardia W-wa — Broń Radom o godz. 11 w hali Gwardii (Popiołek — Leżochupski, Kretowicz, Suchodoła)

O WEJŚCIE DO II LIGI

Gdynia. Zaległy mecz Flota Gdynia — Start Bydgoszcz o godz. 11 w sali na Oksywiu (Gurlew — Kowalewski, M. Brzeżański, Kossowski).

Piłka ręczna

Drużyny męskie 7-osobowe: Dwa ostatnie mecze ligowe: **AZS Olsztyn — AZS Poznań** oraz **Varsovia — Sparta Katowice** o godz. 11 na boisku Parku Szkolnego Agrykola.

II liga drużyn męskich. Grupa I: LZS Resko — ŁKS Łódź, Ruch Grudziądz — Czuwaj Przemyśl. **Grupa II:** Start Opole — Nysa Kłodzko, Górnik Świętochłowice — Górnik Biskupice, Bobrek Bytom — Małapanew Ozimek, Młodzik Milicz — Piast Bolko Opole, Odra Groszowice — Naprzód Budziska.

Rugby

I liga: Posnania — AZS AWF W-wa, Pionier Szczecin — Lechia Gdańsk, Lotnik W-wa o godz. 11 na Paluchu, Włókniarz Łódź — Górnik Kochłowice.

Motory

Olsztyn. III eliminacja motocrossowych mistrzostw Polski.

Opole. Ogólnopolski wyścig motocyklowy i samochodowy.

Zgorzelec. Drużynowy ogólnopolski rajd obserwowany.

Żużel

III liga: CKS Czeladź — LPŻ Zielona Góra, Cracovia — Neptun Gdańsk, Legia Krosno — Sparta Śrem.

Hokej na trawie

I liga: Grunwald Poznań — Start Gniezno, Siemianowiczanka — Polonia Środa, AZS Katowice — Stella Gniezno, Sparta Gniezno — Warta Poznań. Mecz Rzemieślnik W-wa — MKS Gniezno przełożono na termin późniejszy.

II liga. Grupa północna: AZS Poznań — Pomorzanin Toruń, AZS Szczecin — Lechia Gdańsk, Lech Poznań — Ruch Grudziądz; **Grupa południowa:** Iskra Siemianowice — AZS Kraków, Piast Cieszyn — Stal Sosnowiec — Piast Gliwice — Beskid Bielsko

Lekkoatletyka

W Bydgoszczy, Opolu, Skarżysku, Łodzi i Poznaniu drugi dzień indywidualnych mistrzostw dzielnicowych.

Różne

Warszawa. Na sali Skry Puchar GKKF w tenisie stołowym.

Sopot. Międzynarodowe zawody jeździeckie.

Warszawa. Mistrzostwa strzeleckie stolicy z udziałem kadry narodowej.

Łódź. Szermierczy turniej uzupełniający „B". W programie floret kobiet i szabla.

Bydgoszcz. II międzynarodowe regaty kajakowe o puchar PZK.

Łódź. Kolarskie szosowe mistrzostwa Polski.

Warszawa. Na pływalni Legii ogólnopolski wiosenny turniej skoków do wody.

Urzędowe tabele wygranych P.P. Totalizator Sportowy

P.P. Totalizator Sportowy
ogłasza tabelę wygranych powyżej 2.000 zł.
w 20 zakładach piłkarskich z dnia 31 maja br.

Rozwiązania z 10 trafieniami - wygrane IV stopnia

Kupony składane w Punktach Toto:

Warszawa	1/541-296903	1/543-9589858	
Kraków	2/42-214414		
Katowice	3/10-367652	3/10-367632	3/74-421570
	3/120-125876	3/128-392871	
Wrocław	4/26-135023	4/100-318942	4/199-287714
Łódź	5/93-859914	5/104-268712	5/146-6899747
Gdańsk	8/17-284206		
Lublin	10/53-783214		
Kielce	11/56-701363		
Opole	13/39-80159		
Szczecin	15/7-935003		

P.P. Totalizator Sportowy
ogłasza tabelę wygranych powyżej 2.000 zł.
w Konkursie Toto-Lotek z dnia 31.V.59 r.

Rozwiązania z 5 trafieniami - wygrane III stopnia

Kupony składane w Punktach Toto:

Warszawa	1/14-10018229	1/41-10387856	1/80-3521
	1/133-10337559		
Kraków	2/255-458781	2/255-458781	
Katowice	3/10-12868097	3/25-12676087	3/149-10996704
Wrocław	4/125-6363911	4/207-7203285	4/212-166480
Łódź	5/51-6892299	5/97-8905118	5/110-6000840
	5/110-6000840	5/110-6000839	
Bydgoszcz	7/81-5195	7/126-4207986	7/146-323225
Gdańsk	8/193-438943		
Lublin	10/52-2379187		
Rzeszów	12/61-14222		
Opole	13/28-3260813		
Szczecin	15/2-595769	15/4149460	
Koszalin	17/54-2397188		

PRZEGLĄD SPORTOWY
Nr 92 (3325) Warszawa 4.VI.1959 r.

BEZ SŁOŃCA i gwiazd

mistrzostwa tenisowe Francji

(Korespondencja własna „PS" z Paryża)

TENIS bez słońca, to obiad „bez wina" — powiedział znany francuski fachowiec Denis Lalanne, opuszczając korty Roland-Garros po zakończeniu międzynarodowych mistrzostw Francji. Wiele było w jego uwadze prawdy. 14-dniowy maraton tenisowy dobiegł wreszcie końca, pozostawiając po sobie smak — nijaki. Nie tylko dlatego, że z rzadkimi wyjątkami niebo było smutne, wcale nie majowe i panował dokuczliwy chłód. **W tegorocznym turnieju, uznanym przecież za nieoficjalne mistrzostwa świata na kortach ziemnych, brak było „papryki", okraszającej tego rodzaju zawody sportowe — wielkich gwiazd, a przynajmniej jednej wielkiej gwiazdy.**

W tych warunkach **bohaterem i faworytem publiczności stał się nasz stary warszawski znajomy, Włoch Nicola Pietrangeli.** Jego najgroźniejszego rywala Chilijczyka Luisa Ayalę unieszkodliwił w półfinale „czarny koń" turnieju tenisista Południowej Afryki Vermaak, który wyeliminował kolejno młodego, utalentowanego Francuza Renavanda, następnie pierwszą rakietę Francji Hailleta, Jugosłowianina — bezpaństwowca Legensteina i jednego z najlepszych tenisistów europejskich, Belga Brichanta.

Pietrangeli, w drodze do finału, miał tylko jedną, ale za to bardzo poważną przeszkodę, rakietę nr 1 Australii — Frasera. Trzysetowa porażka tego ostatniego i jego anemiczna forma do minimum zmniejszyły w opinii świata tenisowego szanse Australii w tegorocznym Pucharze Davisa.

Finał paryski Pietrangeli — Vermaak pokazał Włocha w jego pełnym, bogatym repertuarze. Nie zabrakło ani klasycznych, przechodzących o włos nad siatką, długich piłek, ani niebosiężnych lobów, ani podstępnie skróconych dropszotów, ani serwisowych asów. Mimo to udało się długonogiemu Płd. Afrykaninowi urwać 1 seta, a w 3 pozostałych, dzięki rozluźnionej, pozbawionej wszelkich kompleksów grze, zagrozić kilkakrotnie skłonnemu do chwilowych załamań i depresji Włochowi. Publiczność, zresztą bardzo sportowa, sprzyjała wyraźnie Pietrangelemu, który doprowadził ostatecznie grę pomyślnie do końca.

Nicola Pietrangeli Fot. CAF

BEZ SENSACJI

Tak więc paryscy kibice tenisowi, którzy stawili się o wiele mniej licznie i hucznie niż zazwyczaj, na trybunach centralnego kortu Roland Garros, nie przeżywali w tym roku wielkich emocji. Poszkodowani byli także dziennikarze, szukający wytrwale, ale bezskutecznie dramatów lub fars, towarzyszących zazwyczaj takiej imprezie. Nawet niezawodna modnisia tenisowa, Amerykanka Karol Fageros „nawaliła". Nie dość, że się pokaźnie roztyła to jeszcze nie chciała zaprezentować żadnych nowych „dessous", ograniczając się do srebrnej lamowanej szarfy, którą opasała swoją sukienkę tenisową. Nikt nie dostał kurczów, nikt nie pokazał języka sędziom, czy publiczności, nikt nie zemdlał ani przed grą, ani po grze, a brodaty Duńczyk — Torben Ulrich nie przywiózł nawet tym razem swego słynnego saksofonu.

Wobec tego Francuzi skwitowali w swej prasie z goryczą porażkę swych reprezentantów zazdroszcząc swym brytyjskim kolegom, że mieli okazję do fetowania „potężnej jak młody... czołg" Christiny Truman. Finezyjna i wysoko notowana technicznie Węgierka Körmöczy musiała ustąpić przed przemocą fizyczną o 3 głowy od niej wyższej i o połowę młodszej, córy Albionu.

Godnymi damami dworu tych finalistek były ich „ofiary" Płd. Afrykanka Reyonolds i Meksykanka Reyes które w ćwierćfinałach z trudem się uporały — pierwsza z „brazylijską madonną" płochliwą, a e ślicznie grającą Bueno, druga, z nieustępliwą, chłopięcą Australijką Reitano.

DEBLOWE ATRAKCJE

Najatrakcyjniejszym punktem turnieju były gry podwójne mężczyzn. Tu znowu zatriumfowali Włosi Sirola i Pietrangeli, demonstrując wspaniałe zagrania przy siatce (Sirola) i zdumiewający refleks (Pietrangeli). Dzięki finałowi, w którym w 3 setach pokonali Australijczyków Frasera i Emersona, wysunęli się oni na czoło par deblowych świata i będą mogli w grze podwójnej liczyć na murowany punkt w najbliższych rundach Pucharu Davisa.

Z młodzieży, kandydującej do miana przyszłych gwiazd tenisowych, dobrze zaprezentował się w Paryżu duet brazylijski Fernandez — Barnes, przegrywając w ćwierćfinale z późniejszymi finalistami Emersonem i Fraserem różnicą zaledwie 4 gemów (4:6, 5:7, 8:6, 11:13). Ich rodak Mandarino przegrał w finale juniorów z brazylijskim Niemcem, osiadłym we Francji I. Budingiem.

ZŁOŚLIWA ANEMIA?

Publiczność, która opuszczała w niedzielę Roland-Garros, zatrzymywała się przed wielkim ogłoszeniem, zapowiadającym na połowę września mistrzostwa zawodowców z udziałem **Gonzalesa, Hoada, Rosewalla,** Traberta i innych tenisistów z „cyrku" Kramera. — **Nareszcie będzie na co popatrzeć!** — rozległy się zewsząd ironiczne głosy.

Niestety, trzeba przyznać, że w tym roku nie bardzo było na co popatrzeć na kortach Roland Garros a w Wimbledonie do ratowania sytuacji pozostał tylko Peruwiańczyk Olmedo. **Upust „krwi tenisowej", przeprowadzany co roku przez Jacka Kramera, spowodował anemię, która łatwo może przejść w złośliwe stadium.** Przed sesją Międzynarodowej Federacji Tenisa w Dublinie, stanie w tym roku poważnie problem, czy by nie organizować, podobnie jak w tenisie stołowym, otwartych turniejów, do których dopuszczeni zostaną także zawodowi tenisiści.

E. Cungo

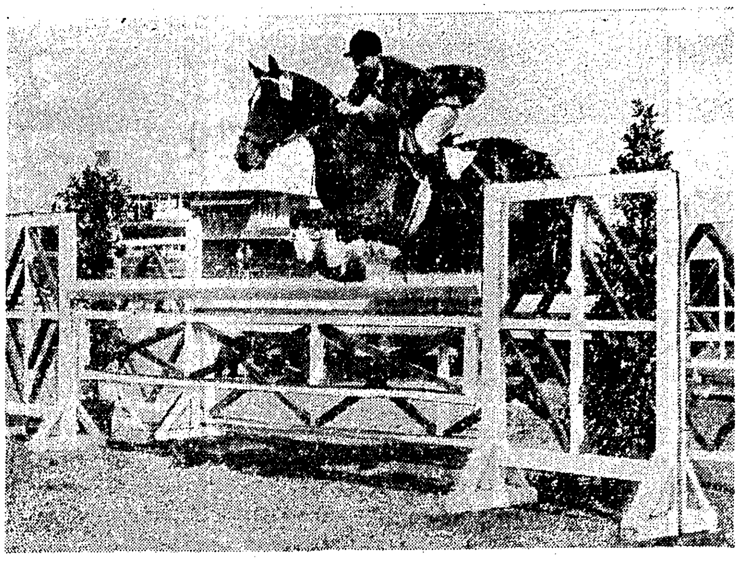

Mistrz Polski Władysław Byszewski na Bessonie wygrał w Neapolu „Premio do Banca". Jest to tak zwany konkurs 16 koni, w których zawodnicy startują po dwóch równocześnie na dwóch identycznych parcoursach. Zwycięzca wchodzi do następnej rozgrywki. W ostatecznej rozgrywce Byszewski pokonał mistrza świata Włocha Raimondo d'Inzeo.

Międzynarodowe zawody konne

Tym razem w Sopocie

CZERWIEC to tradycyjny miesiąc międzynarodowych zawodów konnych w Polsce. Przed wojną zjeżdżały w tym okresie do Warszawy najsilniejsze ekipy europejskie, aby w Łazienkach spotkać się z Polakami, którzy byli wówczas bardzo pożądanym partnerem.

Dziś w jeździectwie jest inaczej. Dziś musimy ubiegać się o przyjazd ekip, i nie zawsze to się udaje. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku sytuacja się poprawi. **Oto Międzynarodowa Federacja Jeździecka (FEI) oceniając nasz postęp w tej dyscyplinie sportu, zdecydowała przyznać Polsce organizację zawodów oficjalnych (w „języku" jeździeckim CHIO), zatwierdzonych w kalendarzu FEI, na które już zjawiać się będą ekipy oficjalne** (reprezentacje państwowe), **podnosząc poważnie rangę imprezy.**

Powstaje jednak jeszcze jedna trudność do przezwyciężenia — hipodrom. Nie ma go w Łazienkach i nie prędko zdobędziemy się na hipodrom w Warszawie.

Polski Związek Jeździecki musi szukać rozwiązań na prowincji. Nie jest to takie łatwe, gdyż organizacja zawodów jest kosztowna i nie można rezygnować z dochodów. Z tych względów, mimo potrzebnego zaplecza (hipodrom i stajnie) trudno zdecydować się na Wrocław, gdyż tamtejsi kibice nie wykazują zbytniego zainteresowania jeździectwem. W Poznaniu dla odmiany publiczność ma wiele serca dla jeździectwa, tym bardziej, że w tym czasie odbywają się tam targi, niestety tragiczne warunki kwaterunkowe w tym okresie wykluczają wybór stolicy Wielkopolski.

W tym roku (od 6 do 10 czerwca) **odbędą się więc konkursy w Sopocie, na torze wyścigowym. Startować będą trzy ekipy zagraniczne.** Zobaczymy więc 4 zawodników z **NRF** (w tym 3 amazonki) **Rolf Bartels**, czwarty jeździec Republiki Federalnej jest na swym koniu Axel trudny do pokonania.

Pani Renata Freitag jest drugą amazonką NRF i będzie również okrasą CHI w Sopocie. Obok niej jeździć będą panie **Maria Zholt** i żona Ba telsa — **Gabie.**

Ekipa **NRD** przybywa jak zwykle w najsilniejszym składzie z **Bellmanem, Hartmanem, Schulze, Nietzschmanem i Hohlochem.**

Poza tymi przyjadą **Rumuni**, którzy w Nicei w tym roku zajęli drugie miejsce w Pucharze, a w Rzymie w tej konkurencji zajęli 7 miejsce (Polacy 8), rewanżując się w ten sposób za porażkę jakiej doznali od naszych jeźdźców w roku ubiegłym na Piazza di Siena. Jeśli przybędą w zapowiedzianym składzie: **Longo, Pinciu, Marbucann, Courtain i Recreer, będą poważnym** przeciwnikiem dla naszej czołówki.

Na zawody sopockie zapisano rekordową po wojnie ilość koni — około 150. W tej liczbie są i konie juniorów, dla których PZJ organizuje codziennie konkurs specjalny „Młodego Pokolenia". **Wśród Polaków nie zabraknie nikogo z najlepszych** (z wyjątkiem kontuzjowanego Grabowskiego), a nawet w szrankach stawi się senior naszego **jeździectwa Karol Rómmel.**

Zawody zapowiadają się więc b. ciekawie, szkoda jednak, że w ostatniej chwili odmówili przyjazdu Węgrzy i Włosi. **Bezpośrednio niemal z Sopot ekipa polska jedzie na dwa mityngi do Lipska i Akwizgranu, a juniorzy w lipcu na mistrzostwa Europy juniorów do Londynu.**

Witold Domański

Przed meczem Patterson - Johansson

NOWY JORK. Najlepszy zawodowy pięściarz Europy wagi ciężkiej, Szwed Ingemar Johansson, który w dniu 25 czerwca stoczy w Nowym Jorku walkę o tytuł mistrza świata wszechwag z Amerykaninem Floyd Pattersonem, został przyjęty w Nowym Jorku przez sekretarza generalnego ONZ — Dak Hammarskjoelda.

Johansson, który początkowo planował rozegranie w niedzielę walki sparringowej w miejscu swego treningu, w słynnym kurorcie amerykańskim — Grossinger — musiał z powodu tak wielkiego wyziębienia zmienić swoje plany i udać się do Nowego Jorku.

Tymczasem w miejscowości Chetham w stanie New Jersey spokojnie przygotowuje się do walki mistrz świata Amerykanin Floyd Patterson. Ostatnio Amerykanin stoczył 4-rundową walkę sparringową mając w każdej rundzie innego przeciwnika. Sparringpartnerami Pattersona byli Howie Davis, Billy Tisdale, Lou Jones i Johny Byrd. Patterson w walce tej zaprezentował fantastyczny lewy prosty i bardzo silny nokautujący prawy sierp.

Dopiero po tej walce fachowcy wypowiedzieli się na temat szans Pattersona w walce z Johanssonem i stwierdzili, że Amerykanin, którego forma wciąż wzrasta, ma wielkie szanse obronić mistrzowski tytuł. (PAP)

Taiwan chce wstąpić do MKOl

SINGAPORE. Jak podaje gazeta „Singapore Standart", komitet olimpijski Taiwanu, po wykluczeniu go z MKOl, jako reprezentanta Chin, ma zamiar wstąpić do MKOl pod nazwą Taiwan. (PAP)

Dynamo Kijów Tottenham 1:2

MOSKWA. Goszcząca na tournee w ZSRR angielska I-ligowa drużyna piłkarska Tottenham rozegrała drugie spotkanie w Kijowie z miejscowym I-ligowym Dynamo. Mecz zakończył się zwycięstwem Anglików 2:1 (1:1).

MOSKWA. Przebywająca w ZSRR drużyna piłkarska Dynamo Praga przegrała w Kiszyniowie z miejscową I-ligową Moldawa 0:3 (0:2)

Tenisiści Australii grają w Pradze

PRAGA. W dniach 9—10 czerwca br. dojdzie w Pradze do ciekawego spotkania tenisowego. Zespół CSR Sport-Motoriec zmierzy się z drużyną LTC Melbourne. W zespole Australijczyków będą grać **Fraser** i **Emerson.** Barw Czechosłowaków bronić będą: **Javorsky, Krejcik** oraz **Korda.** Spotkanie rozegrane zostanie systemem pucharu Davisa.

PARYŻ. W dniach 12—14 bm. na kortach tenisowych Roland-Garros w Paryżu rozegrane zostanie ćwierćfinałowe spotkanie o Puchar Davisa strefy europejskiej Rumunia — Francja. Francuski Związek Tenisowy powołał na ten mecz następujących zawodników: gra pojedyncza — **Darmon, Haillet,** gra podwójna — **Jean Noel Grinda i Molinari.**

POLSKA XV po sukcesie w Bukareszcie i przed meczem z NRD

PIERWSZY międzynarodowy turniej rugbistów krajów demokracji ludowej o „Puchar Zwycięstwa" przyniósł nam niespodziewany sukces w postaci zajęcia drugiego miejsca. W bukareszteńskim turnieju, w którym uczestniczyły reprezentacje CSR, NRD, Polski i Rumunii, wyprzedzili nas jedynie gospodarze, będący klasą dla siebie, a żadna z pozostałych drużyn nie była w stanie nawiązać z nimi równorzędnej walki. Turniej ten zorganizowany został na wzór tzw. „Pucharu Narodów" (coroczne rozgrywki reprezentacji Francji, Anglii, Irlandii, Szkocji i Walii) i rozgrywany będzie również i w latach następnych. Był on pierwszą tego rodzaju imprezą, organizowaną w Środkowej Europie i miał charakter eksperymentalny.

Pierwszą próbę, z małymi wyjątkami, należy uznać za udaną. Turniejowe spotkania dały nie tylko pełny obraz umiejętności rugbistów uczestniczących w nim krajów, ale wykazały również różnorodność gry poszczególnych zespołów oraz różne sposoby interpretacji przepisów.

Ta ostatnia sprawa wywołała wiele dyskusji i wzajemnych nieporozumień. Włoski sędzia Pozzi i Polak Siekierski sędziowali zgodnie z zasadami, ustalonymi ostatnio przez Francuzów i Brytyjczyków, natomiast pozostali sędziowie dostosowali się do przestarzałej już rumuńskiej interpretacji zasad gry.

Poważnym mankamentem turnieju było również zbytnie zagęszczenie meczów, co w dużym stopniu odbiło się na poziomie poszczególnych spotkań.

RUMUNI BEZ KONKURENCJI

W tegorocznym turnieju pewne zwycięstwo odnieśli Rumuni, pod każdym względem przewyższając pozostałe drużyny. Nie ma się zresztą czemu dziwić zważywszy, że w Rumunii sport ten uprawiany jest już od 50 lat i w takim okresie czasu można zdobyć bardzo dużo umiejętności i międzynarodowej rutyny.

Rumuńscy rugbiści należą do czołówki starego kontynentu, podczas, gdy pozostałe zespoły zaliczane są do średniej klasy europejskiej. Podstawowymi walorami Rumunów są: dobre opanowanie taktycznych i technicznych tajników gry, szybkość, skuteczność, zdecydowanie w grze i duży zasób energii.

Trzy pozostałe zespoły reprezentują mniej więcej wyrównany poziom, a o kolejności zadecydowały nie tyle same umiejętności, ile stopień przygotowania do turnieju i postawa w czasie jego trwania.

POLSKA NIESPODZIANKA

Jeszcze przed miesiącem nikt nie spodziewał się, że drużyna polska uplasuje się na drugim miejscu, dystansując CSR i NRD. O ile liczyliśmy na ewentualne pokonanie NRD i zajęcie trzeciego miejsca, o tyle o pokonaniu Czechosłowaków nawet nie myślano. Uważani oni byli za najgroźniejszych rywali gospodarzy, a ich akcje znacznie wzrosły po zwycięstwie w stosunku 9:3 nad silnym zespołem NRF.

Drużynę polską traktowano z lekkim przymrużeniem oka. Już w samym Bukareszcie wypowiadano opinię, że przyjechaliśmy po naukę i wróżono nam zajęcie ostatniego miejsca. Z humoru, nie odstępującego nigdy naszych rugbistów wywnioskowano, że nawet sami Polacy uważają, iż nie przyjechali na ciężki międzynarodowy turniej, a raczej na wycieczkę turystyczną. Opinia ta została poważnie zachwiana po dwóch naszych zwycięstwach nad Belgią (w kraju, które uznano za dużą niespodziankę, gdyż uczestnicy turnieju, a zwłaszcza Rumuni, uważają Belgów za bardzo groźnych przeciwników.

Dopiero mecz z CSR utwierdził naszych sąsiadów w przekonaniu, że w ciągu 3 lat istnienia polskiego rugby poczyniliśmy wielkie postępy i stać nas nie tylko na nawiązanie równorzędnej walki z silnymi partnerami, ale i na pokonanie ich. Zwycięstwo Polski podziałało jak zimny prysznic na pewnych siebie Czechosłowaków i wzmogło do tego stopnia obawy Rumunów, że na mecz z Polską wystawili swój najlepszy skład. Obawy Rumunów okazały się jednak nieuzasadnione, gdyż nawet w najlepszym składzie nie zdołalibyśmy w tej chwili pokonać naszych nauczycieli. Dlatego też kierownictwo polskiej ekipy postąpiło słusznie, wypróbowując 4 rezerwowych zawodników.

Posunięcia dokonane przed meczem z Rumunią okazały się zbawienne w skutkach, pozwalając na zachowanie sił na ciężki i bardzo ważny dla nas pojedynek z NRD. **Sukces bukareszteński jest tym większy, że drużyna nasza wyjechała do Bukaresztu w poważnie osłabionym składzie, a sam turniej wymagał wielkiej odporności psychicznej i dużego zasobu sił.**

REWANŻ z NRD

Czechosłowacy i Niemcy zapowiedzieli, że w najbliższym czasie postarają się o rewanż nad reprezentacją Polski. O ile do spotkania z CSR dojdzie najprawdopodobniej dopiero za rok, o tyle na mecz z Niemcami będziemy czekali zaledwie trzy tygodnie, gdyż **już 21 czerwca br. drużyna nasza wyjeżdża do NRD i najprawdopodobniej w Cottbus walczyć będzie z reprezentacją tego kraju.**

Spotkanie to należeć będzie do bardzo trudnych. Niemcy zechcą się zrewanżować za łódzką porażkę (przegrali w 1958 r. 8:9) i bukareszteński remis. **Wydaje się jednak, że jeżeli wyjedziemy do NRD w najsilniejszym składzie, to powinniśmy odnieść pewne zwycięstwo.**

Przed spotkaniem z NRD zorganizowane zostanie w Warszawie specjalne zgrupowanie kadry narodowej, na które powołani zostali następujący zawodnicy: **Janus, Grochowski, Rzepa, Sokołowski, Budzyń, Moskała, Chodkiewicz i Niedzielski** — z AZS AWF W-wa, **Koter, Moczulski, Klimkowski, Nowak, Sosiński, Ważyński, Frankowski, Skorus, Wyrwich, Kądzielski i Walczak** — z Czarnych Bytom, **Bartkowiak i Głuszek** — z Posnanii, **Jodkowski, Żurawski i Wójcicki** — z AZS Gdańsk, **Hodiak i Elzanowski** — z Lechii Gdańsk, **Gładysz** — z Włókniarza Łódź, **Noga** — z Lotnika W-wa oraz **Sieradzan i Czaplicki** — ze szczecińskiego Pioniera.

Oprócz wymienionych na warszawskie zgrupowanie mogą być powołani dodatkowo zawodnicy wybijający się w drugiej rundzie rozgrywek ligowych.

Z. Łuszcz

NA STADIONACH LEKKOATLETYCZNYCH

TOKIO. Ostatnie najlepsze wyniki lekkoatletów Japonii. 100 m — Ushio — 10.8; 1500 m — Watanabe 3.56,5; 400 pł — Yjima — 55,7; wzwyż — Kasamatsu 195; tyczka — Akasaka — 420; młot — Yshikawa — 57.28.

NOWY JORK. 18-letni zawodnik Pauly, uzyskał w Corvallis (Oregon) w biegu na 120 y bardzo dobry wynik — 13,8.

SZTOKHOLM. Znakomity rezultat 65,34, będący jednocześnie rekordem Szwecji, uzyskał w Sztokholmie Birger Asplund w rzucie młotem. Pięć udanych prób w serii Asplund miał ponad 60 m.

KARLSRUHE. Pojedynek nowego rekordzisty Niemiec Manfreda Griessera z eksrekordzistą Europy Consolinim zakończył się zwycięstwem Włocha, który uzyskał 54,38. Griesser miał 53.67.

CREMONA. Ostatnie zawody lekkoatletów włoskich przyniosły im następujące ciekawsze rezultaty — 100 m — Berruti — 10.6; 200 m — Lombardo — 21.8; 800 m — Fraschini — 1.49,7; Baraldi — 1.49,9; 110 m pł — Mazza — 14.4; Svara — 14.6; wzwyż — Cordovani — 197; w dal — Bravi — 736; Migliasso — 732; dysk — Rado — 52,95; oszczep — G. Lievore — 73,57.

LJUBLJANA. W czasie międzynarodowego trójmeczu — Celje — Ljubljana — Graz uzyskano kilka dobrych rezultatów. Lorger wygrał 100 m w 10.5 i 110 m pł w 14.1. Stamejcic przebiegła 80 m pł. w 11.0. Slamnik — 800 m — 2.15,9, a Hoffrichter (Graz) uzyskała w rzucie dyskiem 48.46.

SZTOKHOLM. Stig Andersson uzyskał w skoku wzwyż 203, Eklund w pchnięciu kulą miał 16.26, a Waern w pierwszym starcie na 1500 m miał 3.56.4.

BRUEHL. W trójmeczu, w którym uczestniczyły dwie reprezentacje Nadrenii oraz drużyna Ile de France uzyskano na ogół przeciętne rezultaty. Mimo startu Germara i Delecoura nie doszło do bezpośredniego pojedynku między tymi dwoma zawodnikami. Germar wygrał 100 m w 10,7, a Delecour przebiegł 200 m w 22,1. Z pozostałych rezultatów wyróżnić można jedynie wynik Lauera na 110 m pł — 14.2, oraz rezultaty uzyskane przez Balastre w tyczce — 420, i Macqueta w oszczepie — 70,12.

KILONIA. Najlepszy tegoroczny wynik niemiecki uzyskał w skoku wzwyż zawodnik NRD Pfeil, przechodząc poprzeczkę na wysokości 204. Poza nim dobre wyniki uzyskali — Mahlendorf, NRF na 100 m — 10.5, i na 200 m — 21.4, Schultz, NRF na 400 m — 48.8, Krieger, NRF w skoku w dal — 735 i Will, NRF w oszczepie — 70.87.

Widok z lotu ptaka kompleksu urządzeń sportowych w Tokio, gdzie odbędą się Igrzyska Olimpijskie w 1964 roku. Fot. CAF

Dwie wyprawy szermiercze

Wojciech Rydz finalistą turnieju w Soest

Niefortunny wyjazd florecistów do NRD

BYŁA to wyprawa z tysiąca i jednej nocy. Trójka polskich szpadzistów, która brała udział w turnieju szpadowym w Soest dobrnęła po wielu perypetiach na miejsce zawodów tuż przed ich rozpoczęciem, popychając po drodze stale psujący się autobusik. **Doroczny turniej w Soest zgromadził na planszy ponad 150 zawodników z kilkunastu państw. Pełne reprezentacje wystawili: Związek Radziecki, Węgry, NRF, Szwecja, Austria, Belgia i Dania, ponadto startowało wielu czołowych zawodników z Holandii, Finlandii, Francji oraz Polski.** Według zgodnego zdania fachowców turniej w Soest był tegoroczną największą szpadową imprezą w Europie, przewyższając poziomem i doborem uczestników zawody o „Złotą Szpadę" w Zurychu.

O przebiegu turnieju opowiada nam Wojciech Rydz:

— Z powodu olbrzymiej ilości zgłoszeń, eliminacje, których było aż trzy, przeprowadzono w Arnsbergu — przeszli przez nie wszyscy trzej Polacy, tzn. Janusz Kurczab, Jerzy Strzałka i ja. W niedzielnych ćwierćfinałach odpadli Kurczab i Strzałka. Walczyli oni zupełnie dobrze, ale natrafili na b. silne grupy. **Ja wcisnąłem się do półfinału a następnie do finału. I to był w zasadzie koniec mojej kariery.** Wygrałem tylko 2 walki, nie wytrzymałem kondycyjnie, zupełnie zabrakło mi sił. Dwa zwycięstwa dały mi 8 miejsce. Ale aż do finałów szło mi bardzo dobrze, na 20 stoczonych pojedynków przegrałem ledwie 4. **W turnieju zwyciężył Węgier Gabor — 6 zw., 2. Czernuszewicz (ZSRR), 3. Fenger (NRF) — 4, 4. Gneier (NRF) — 4, 5. Genesjö (Szwecja) — 3, 6. Baranyi (Węgry) — 2, 7. Kaster (NRF) — 2, 8. Rydz (Polska) — 2.**

Jak widać z ilości zwycięstw, finał był bardzo zacięty. Odnieśliśmy pewien sukces w klasyfikacji drużynowej zajmując 4 miejsce za NRF, Węgrami i ZSRR.

— Nie obraziłby się pan chyba, gdyby tak było w Budapeszcie?

— Nie, ale bardzo żałuję, że w Soest nie walczyło 6 Polaków. Wówczas cała drużyna miałaby doskonałą zaprawę, taką jaką mieli szabliści w naszym sześciomeczu. Turniej był dla nas b. korzystny i myślę, że będzie miał wpływ na postawę drużyny polskiej w Budapeszcie.

Wojciech Rydz zakwalifikował się do finału największego turnieju szpadowego w Europie — w Soest (NRF). Fot. „PS" E. Warmiński

NIEZBYT szczęśliwie zakończyła się wyprawa naszych florecistów na międzypaństwowe spotkanie z NRD, które odbyło się w Goerlitz. Wprawdzie zwycięzcą turnieju został **Ryszard Parulski a kobiety wygrały z Niemkami 22:14, ale impreza ta będzie ciemną plamą w historii naszej szermierki.**

Pertraktując w sprawie meczu z Niemcami, PZS zaproponował, aby oba państwa wystawiły do meczu po 6 zawodników — 3 seniorów i 3 juniorów. Federacja NRD po pewnych wahaniach wyraziła na to zgodę i do Goerlitz pojechało... 3 Polaków. Dlaczego?

Z nieobecnej w Goerlitz trójki usprawiedliwiony jest tylko **Henryk Nielaba**, który nie otrzymał zezwolenia na wyjazd od swoich władz. **Witold Woyda i Zbigniew Skrudlik nie stawili się po prostu na dworcu, nikogo o tym nie zawiadamiając.** Wprawdzie i oni mieli ważne powody absencji, ale nic nie może usprawiedliwić ich zachowania. Skrudlik odniósł kontuzję nogi w Rzymie i wiedział o tym grubo przed wyjazdem, lecz nikogo nie zawiadomił a nawet umówił się z kierownikiem wyprawy p. **Ludomirem Kiesewetterem, że przywiezie część sprzętu.** Woyda tłumaczył się natomiast późniejszym egzaminem na Uniwersytecie. Miał jednak czas na 2-tygodniowy pobyt we Włoszech oraz na obserwację pierwszego dnia sześciomeczu. **Parulski natomiast zrezygnował z pobytu we Włoszech, gdyż chciał się przygotować do egzaminu na uczelnię, ale do NRD pojechał.**

— Stawiam zawsze naukę przed sportem — powiedział p. L. Kiesewetter — **i kiedy zawodnicy powiedzieli mi w Goerlitz, że muszą być następnego dnia w Warszawie, gdyż mają egzaminy, osobiście przeprowadziłem ich przez most graniczny i wymogłem na władzach oddzielne załatwienie formalności. Ale ci zawodnicy się stawili na mecz. Skrudlik i Woyda niestety nie. Zrobiło to w Goerlitz fatalne wrażenie i mieliśmy sporo kłopotów.**

W tym świetle wydaje się, że zaszczyt uczestniczenia w reprezentacji Polski przestaje być dla niektórych zaszczytem, jeśli mecz odbywa się w... NRD, a nie we Włoszech, Francji czy innym atrakcyjnym miejscu. Przykro nam tym bardziej, że Skrudlik rozpoczął w tak niefortunny sposób karierę trenera oraz że niezdyscyplinowanym zawodnikiem okazał się Woyda, o którym zawsze mieliśmy jak najlepsze mniemanie.

W związku z nieobecnością aż 3 Polaków, w Goerlitz przeprowadzono jedynie turniej indywidualny, w dwóch turach o łącznej punktacji. **Zwyciężył Parulski po barażu z Jenicke i Engehoffem (NRD), Piotr Wycisk był 5, Janusz Różycki — 7.**

W międzypaństwowym spotkaniu we florecie kobiet, Polki zwyciężyły NRD 22:14. Lidia Pawłowska wygrała wszystkie walki — 6, Wanda Kaczmarczyk — 5, Sylwia Julito i Joanna Wojczuk po 4, Elżbieta Pawlasowa — 2 i Wanda Kazek — 1. **Turniej indywidualny wygrała Julito po barażu z Wojczuk.** W finale walczyło 5 Polek i 3 Niemki. Odpadła jedynie Kazek.

Nie po raz pierwszy Polacy wyjechali na międzypaństwowe spotkanie z zupełnie nieprzygotowanym sprzętem. Wystarczy powiedzieć, że **na 24 florety tylko 2 (!) miały regulaminową wagę a na 146 napraw w turnieju, technicy niemieccy tylko 32 razy mieli do czynienia ze swoją bronią a 114 razy z polską.** To nie wymaga komentarzy, wymaga natomiast większego zainteresowania się własnym sprzętem przez PZS.

Cergo